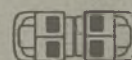


WIAK

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETOW W.F. i P.W.
POZNAŃ ————— TORUŃ



Reprezentacyjna
drużyna hokejowa
Czechosłowacji
Mistrz Europy



Reprezentacyjna
drużyna hokejowa Polski
Wicemistrz Europy



HEGEMONIA SŁOWIAN W EUROPIE W HOKEJU NA LODZIE

OD REDAKCJI!

KOCHANI CZYTELNICY!

Chcąc ustalić, unormować i nadać pewne określone ramy naszym wzajemnym stosunkom, omówimy znów jedną, często niewyjaśnioną jeszcze sprawę.

Chodzi nam mianowicie o to, aby w piśmie naszym znalazło się miejsce na omówienie życia W. F. i P. W. dla każdego powiatu, aby nie zachodziły wypadki pozornego faworyzowania jednych miejscowości, a usuwania w cień innych. Spotkaliśmy się bowiem parokrotnie z zarzutem, że o jednych piszemy stale, zamieszczamy ich zdjęcia i t. p., a innych zaniedbujemy.

Zarzut to niestuszny, a powstał on z Waszej winy, Czytelnicy. Są bowiem powiaty, gdzie znalazł się człowiek oddany idei W. F. i P. W. i informuje nas stale o ruchu w tej dziedzinie na swym terenie, inne natomiast powiaty nieraz milczą, lub od czasu tylko do czasu, jak na lekarstwo, jakgdyby to było takim ciężkim ich obowiązkiem, rzucą garść obserwacji, sprawozdań itp. z ruchu W. F. i P. W. Stąd powstała nie z naszej winy, jeszcze raz to podkreślamy, ta dysproporcja w podawaniu wiadomości z poszczególnych terenów

Aby tę sprawę raz na zawsze unormować, poradzimy Wam, jak należy postąpić, abyśmy mogli sprawiedliwie podzielić nasze łamy na poszczególne tereny.

Naczelną instytucją W. F. i P. W. w powiecie jest Powiatowy Komitet W. F. i P. W. — jego też troską powinno być to, abyśmy byli stale zaopatrzeni w wiadomości z danego Powiatu.

Przecież tu wchodzi w grę własna propaganda, wiadomości w prasie są odzwierciedleniem ruchliwości i działalności Pow. Komitetu! Im więcej takich wiadomości, tem znaczy lepiej pracuje Pow. Komitet. — Dlatego też troska o to powinna spaść na te instytucje.

Każdy Powiatowy Komitet W. F. i P. W. powinien się postarać o korespondenta, któryby był stale informowany o pracach Komitetu i o ruchu w organizacjach, podległych danemu Komitetowi i aby te wiadomości mógł przysyłać do nas.

Najlepiej orjentującym się w sprawach W. F. i P. W. w powiecie jest sekretarz Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., ale wiemy dobrze, że jest on zwykle tak zajęty nawałem pracy, że trudnoby mu było wziąć jeszcze ten ciężar na swe barki.

Należy więc poszukać kogoś innego, chętny zawsze się znajdzie — trzeba się tylko około tej sprawy zakrzętnąć.

Niektóre Komitety sprawę tę już w ten sposób rozwiązały i to z jaknajlepszym wynikiem tak dla nich, jak i dla nas.

Kto się czuje na siłach — niech się sam zgłosi do Powiat. Komitetu W. F. i P. W. na korespondenta; gdy zostanie przyjętym, niech nadeśle nam odpowiednie zaświadczenie od Powiat. Komitetu i fotografię, a otrzyma od nas legitymację prasową naszego korespondenta.

Przy większych i bardziej ruchliwych powiatach takich korespondentów może być dwu lub nawet więcej.

Korespondent taki powinien zbierać wiadomości z powiatu albo za pośrednictwem sekretarza Powiat. Komitetu W. F. i P. W., albo może na terenie powiatu zebrać w różnych miejscowościach swoich pomocników-podkorespondentów, którzyby mu nadsyłali wiadomości z dalszych terenów powiatu, których on objąć sam nie może.

Najlepiej jednak jest czerpać z obydwu źródeł — wtedy wiadomości będą pewne i obejmujące cały powiat.

Oczekujemy więc wiadomości o nowych naszych korespondentach!

Sport a pacyfizm

Od najdawniejszych czasów ludzie się bili. — Pięścią, kijem, kamieniem, potem maczugą, łukiem, wreszcie bronią palną, gazami i t. p. Zataрги i wojny były tak dawno, jak dawno sięga nasza pamięć i historia. Wpierw prymitywne, które raczej bójkami lub zajazdami nazwaćby można, potem, w miarę rozwoju techniki a więc i środków do walki — zbrojne zataрги i wojny.

Fali wojen nie powstrzymała nawet szczytna idea miłości bliźniego, głoszona przez Chrystusa, przeciwnie — raczej ją powiększyła, gdyż wojna już wówczas była utartym sposobem załatwiania zatargów międzynarodowych. Nic zdawałoby się nie stanie na przeszkodzie i nadal istnieniu tej fali.

Aż przyszła wojna światowa — wojna, jakiej jeszcze nie było, wojna, która potrafiła w ciągu kilku lat zburzyć wiele starych państw i powołać wiele nowych, której ofiarą padły miliony i miliony ludzi, a jeszcze liczniejsze rzesze stały się nędzarzami, — wojna, która szarpnęła całym bytem gospodarczym świata, która wstecz cofnęła o wiele lat jego postęp, — wojna okrutna i bez pardonu, na śmierć lub życie, bez względu na środki i ofiary.

I po kilku latach tych niebывałych zmagani na lądzie, morzu i powietrzu nastąpił pokój, ludzkość spojrzeć mogła na swoje dzieło i przerażała się...

Groby i ruiny — tam, gdzie było życie i ruch, nędza i głód — gdzie był dostatek i spokój...

Zrozumiano, że jeszcze kilka takich wojen, a wszystko to, cośmy zdobyli długoletnią pracą — cała kultura, dobrobyt, wszystko to zginie — że świat powróci w swym rozwoju do dawnych czasów i na nowo będzie musiał pracować wieki całe, by odrobić to, co zniszczyło kilka lat wojny.

Opamiętano się i poczęto szukać wyjścia. Zjawili się ludzie, którzy poczęli głosić i propagować ideę zaniechania walk zbrojnych, jako środka do załatwiania zatargów między-

narodowych, którzy otwierali oczy światu na okropne skutki wojen dla ludzkości.

Po wojnie światowej trafili na grunt podatny... Idea ta, zwana pacyfizmem, poczęła się przyoblekać w realne kształty w postaci Ligi Narodów, Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Haadze, słynnych 14-tu punktów Wilsona i t. p. Poczęto organizować specjalne konferencje rozbrojeniowe, zawierać traktaty arbitrażowe, traktaty o nieagresji i t. p.

Nienawiści międzynarodowej przeciwstawiono zgodne współzycie narodów.

Jednak nie znaczy to wszystko jeszcze, że wojna z historii świata została wyeliminowana już na zawsze — nie, zanadto się ona zakorzeniła wśród ludzkości, aby ją można było tak odrozu przekreślić i trzeba jeszcze będzie wielu, wielu lat usilnych starań, aby idea pacyfizmu zapanaowała nad światem pewnie i na stałe.

* * *

Po tym, dość długim wstępie chcielibyśmy przedstawić rolę sportu w akcji pacyfistycznej, rolę niewątpliwie ogromną, zawsze podkreślaną i stale wzrastającą.

Najwięcej niewątpliwie w tym kierunku działy olimpiady — te, że je tak nazwiemy, bezkrwawe wojny narodów. Tam nie interes, nie nienawiść rasowa, nie żadne niskie czynniki, a idea szlachetnej bezkrwawej rywalizacji wiodła w bój tysiączne rzesze zawodników, — tam zwyciężony nie prosił o łaskę, nie płacił kontybuty, stał na równi ze zwycięscą, a porażka stawała się tylko bodźcem do tem wytrwalszej pracy. Tam sztandary wszystkich państw w jednym szeregu stojąc, zgodnie głosiły wielką, potężną pieśń pokoju.

Dowodem, jak wielkiej wagi czynnikiem pacyfistycznym są olimpiady, jest projekt przyznania pokojowej nagrody Nobla ich twórcy, baronowi Pierre de Coubertin.

Sport, kultywujący siłę, odwagę, rzutkość, pewność siebie, który, zda się, powinien tworzyć ludzi pięści, ludzi gwałtu i wojny; przeciwnie, —

wychowuje nowy typ człowieka, — człowieka walki i siły.

Ale ten nowy człowiek walki i siły walczy nie z ludźmi, on walczy skutecznie z życiem, on walczy o swój byt, a siłę traktuje nie jako narzędzie przewagi fizycznej, a czynnik zdrowia, pewności siebie i samoobrony. Takim jest typ obywatela-sportowca.

Sport kształci dobre, zdrowe instynkty człowieka. Kształci też zwaną kurtuzję sportową, cześć dla pokonanego, a nie pogardę i wyzysk. Zwycięstwo sportowe, daje tylko zadowolenie moralne, nie materialne, sport nie zna różnic rasowych, narodowych i plemiennych — równa wszystkich, bo dla wszystkich jest droga otwarta do zwycięstwa.

Weźmy choćby naprzykład rozwój stosunków dyplomatycznych i sportowych między narodami. Nieraz między państwami o zerwanych stosunkach dyplomatycznych przed ich podjęciem zawiązują się stosunki sportowe, oni właśnie — sportowcy idą pierwsi z gałązką oliwną pokoju do narodu zda się wrogiego, oni też są nieraz pierwszym znakiem, mających się nawiązać stosunków dyplomatycznych.

Ogromne znaczenie posiadają też międzynarodowe związki sportowe najróżnorodniejszego rodzaju. Skupiają one narody często o wręcz odmiennych rasach, interesach i t. p. Przedstawiciele ich się spotykają, współpracują ze sobą zgodnie i lojalnie. Związki te nie są terenem żadnych walk narodowościowych — przeciwnie, są zdolne do akcji twórczej, do czynu.

A zawody międzynarodowe? Kurtuzja, gościnność z tem związana, — czy nie są czynnikami pokoju? Czy nie słyszymy o tem stale w powodzi mów, wygłaszanych na oficjalnych przyjęciach w czasie takich zawodów?

Tak, sport cicho, ale skutecznie, powoli, ale wytrwale łagodzi współzycie narodów i z tego powodu jest jednym z najważniejszych czynników pacyfizmu. A jego rozwój na arenie międzynarodowej — to nowa zdobycz idei braterstwa narodów.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Jakie jest zadanie Gminnych Komisji W. F. i P. W.?

(Ciąg dalszy.)

W poprzednich artykułach zapoznaliśmy się z potrzebami akcji W. F. i P. W., z najpilniejszym i najważniejszym zadaniem Gminnych Komisji W. F. i P. W.

Nim przejdziemy do dalszych zadań Komisji W. F. i P. W. t. j. do prac Komisji, które będą miały charakter propagandy i pomocy w czynnej akcji w. f. i p. w., zastanówmy się nad funduszami Gminnych Komisji, na uzyskaniu których bardzo nam zależeć musi, albowiem mogą one nam pracę naszą niezmiernie ułatwić.

Wspomniałem już o tem, że fundusze Gminnych Komisji powinny objąć wszystkie potrzeby w. f. i p. w. danej gminy — skąd wynika, że pieniądze winny wypłynąć ze samej gminy, nie licząc o ile możliwości na fundusze Powiatowego Komitetu, a przede wszystkim na fundusze państwowe. Widzimy z tego, że pieniądze na cele akcji w. f. i p. w. winny płynąć bądź to z funduszy gminnych, lub też społeczeństwa obywateli danej gminy.

Zastanówmy się więc, jakimi środkami dojdziemy do uzyskania tych funduszy.

1. Fundusze gminne. Coprawda niektóre gminy posiadają budżety deficytowe, które muszą pokrywać Wydziały Powiatowe. To jednakże nie usprawiedliwia, abyśmy w budżecie gminnym nie mogli umieścić choć małych sum na potrzeby w. f. i p. w. Gminnych Komisji. Wiemy przecież, że sprawy nasze są co najmniej tak ważne, jak wszystkie te, które budżet gminny przewiduje. Wstawienie więc pozycji paręset złotych nawet najmniejszych na potrzeby w. f. i p. w. nie powinno natrafić na takie trudności, jak w dotychczasowych budżetach gminnych (mówię o wsi), w których nie przewidywano wogóle żadnych pozycji na te cele.

Niewątpliwie winę tutaj ponosi brak zrozumienia tych spraw u ojców gminy, jednakże winą to po części i Komisji Gminnej. — Trzeba było odpowiednio wszystkich o naszych potrzebach przekonać i zainteresować. Jestem nawet pewien, że we większości gmin nikt się po takie fundusze nie zwracał — tu więc nowe zadanie dla Komisji Gminnych.

2. Fundusze społeczne. Do uzyskania funduszy od społeczeństwa prowadzą nas dwie drogi — bezpośrednia i pośrednia.

Bezpośrednia — to zbieranie składek i darowizn, pośrednia zaś — to imprezy dochodowe.

Uzyskanie pieniędzy drogą składek dobrowolnych jest niewątpliwie bardzo trudne, temwięcej, że tą drogą odbywa się już tyle składek na różne inne cele społeczne. Jednakże i my musimy to źródło wykorzystać, niech da każdy co może — a uzyskamy niewątpliwie jakąś sumkę. Kto nie może dać gotówką — niech da, czy to w materiale, który ewtl. możemy zużyć przy budowie boiska lub do innych celów, — w zbożu, które znów przecież możemy spieniężyć. Niech da więc każdy.

Najłatwiejszym sposobem uzyskania pieniędzy — to droga pośrednia, właściwie najlepsza, albowiem obywatele opłacają się na rzecz w. f. i p. w. za pewną przyjemność, jaką im sprawia dana impreza.

Urządzanie imprez może mieć miejsce nie tylko w lecie (imprezy sportowe, zabawy letowe taneczne), ale także i zimą (przedstawienia teatralne, zabawy taneczne i t. p.).

Uzyskanie więc funduszy — choćby małych jest niewątpliwie możliwe w każdej gminie — trzeba tylko ludzi, którzy temi sprawami się zajmą, — trzeba wysiłku i wytrwałości, — to zaszczytne zadanie Komisji Gminnych W. F. i P. W. poprowadzić. Nie przestraszajmy się, gdy zawiedzie nas jeden z naszych środków — tem usilniej i wytrwalej zabierajmy się do drugiego, aż cel osiągniemy.

A teraz zastanówmy się, co przewidzieć winniśmy w budżecie Gminnej Komisji W. F. i P. W.

1. Urządzenie boiska sportowego, strzelnicy, zakup przyborów i przyrzędów.

Wysokość tej pozycji zależeć będzie naturalnie od ogólnych sum, jakimi dysponujemy i pochłonie niewątpliwie większość naszych kwot.

2. Opłata instruktorów w. f. i p. w. (wysokość opłat reguluje Powiatowy Komendant W. F. i P. W. w myśl ogólnych przepisów obowiązujących przy opłacie kadry kontraktowej).

3. Opłata za salę, światło, opał — (sale używane przez oddziały P. W. w okresie zimowym).

4. Abonament „Junaka” — urządzenie czytelnicy — biblioteki.

5. Opłata czynszu dzierżawnego terenów do ćwiczeń (o ile tereny są tymczasowe wzgl. uzyskane tereny drogą długoletniej dzierżawy).

6. Pomoce dla oddziałów P. W.

7. Utrzymanie kancelarii.

Wysokość budżetu, jaki co najmniej Gminna Komisja W. F. i P. W. (wieś) posiadać powinna, obliczam na 200 zł. rocznie.

Uzyskanie takiej małej kwoty nie może natrafić na trudności, jeżeli Gminna Komisja W. F. i P. W. wyzyska wszelkie środki przez nas wyłuszczone. Gdyby w ciągu roku każdy obywatel gminy złożył w ofierze na w. f. i p. w. 50 gr. rocznie, to da to na 1000 mieszkańców kwotę 500 zł. rocznie. Widzimy więc z tego, że nie trzeba znów tak wielkiej ofiary jednostek — 50 gr. w roku, może dać każdy obywatel na wsi, pośrednio, czy też bezpośrednio — tyle zrozumienia i poświęcenia dla sprawy W. F. i P. W. — to obowiązek obywatelski — to obowiązek każdego dobrego Polaka.

Widzimy więc, że twierdzenie jakoby Gminne Komisje W. F. i P. W. na wsi nie mogły uzyskać żadnych funduszy na swoje potrzeby — jest zupełnie mylne — to tylko zaley od Gminnej Komisji, która musi chcieć dokonać swego zadania.

Fet.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika Przysposobienia Wojskowego

W Warszawie istnieje Biuro Projektów i Badań Technicznych (ul. Wiejska Nr. 3. m. 17), które jest fachowym organem Państwowego Urzędu W. F. i P. W., opracowuje ono projekty, wydaje fachowe opinie i wskazówki, oraz czuwa nad celowością i planowością budowy urządzeń dla celów w. f. i p. w.

Ze wskazówek powyższego biura winny korzystać wszystkie Komitety W. F. i P. W. oraz organizacje p. w. przy budowie zamierzonych urządzeń sportowych.

*

Namioty wszelkich typów i wymiarów dla użytku organizacji i jednostek p. w. można nabyć na bardzo dogodnych warunkach w firmie „Poznańska Wytwórnia Worków, Płacht i Sienników, Poznań, ul. Kościelna 24”.

*

Organizacje p. w., korzystające z okazji wystąpień reprezentacyjnych, większych zbiórek lokalnych, z wypożyczonych mundurów wojskowych, muszą uiszczać danej formacji wojskowej równowartość dziennego zużycia, które obliczone jest według ilości dni, na przeciąg których mundury zostały wypożyczone, z uwzględnieniem norm trwałości, tudzież kosztów cennikowych przedmiotów mundurowych.

W wypadku wypożyczenia mundurów na krótki termin, nie dłuższy jak 48 godzin, nie zalicza się żadnych kosztów konserwacyjnych.

*

Fabryka Chemiczno - Farmaceutyczna „Sanator” w Bydgoszczy poleca apteczki podręczne w trzech rodzajach, w cenie od 25 zł do 135 zł. Apteczki te nadają się przedewszystkiem do użytku w jednostkach p. w., klubach sportowych w celu niesienia pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach w czasie ćwiczeń.

Z oferty powyższej firmy winne korzystać przy zakupie apteczek Komitety W. F. i P. W.

*

Na terenie Województwa Poznańskiego powstały niedawno dwa nowe związki, a mianowicie: Związek b. Uczestników Po-

wstań Narodowych Grupa Poznań oraz Związek byłych Zawodowych Wojskowych R. P. z siedzibą w Bydgoszczy.

Obydwa Związki zajmują się przysposobieniem wojskowym i wychowaniem fizycznym rezerwistów, pierwszy z nich nawet grupuje w swem łonie młodzież przedpoborową.

*

W dniu 3 marca b. r. odbędą się w Ostrowie rejonowe zawody strzeleckie p. w. 25. D. P.

Program zawodów obejmuje:

1. strzelanie zespołami z broni wojskowej przedpoborowych,
2. strzelanie indywidualne z broni wojskowej przedpoborowych,
3. strzelanie indywidualne dla rezerwistów,
4. strzelanie z broni małokalibrowej dla przedpoborowych,
5. strzelanie z broni małokalibrowej dla kobiet,
6. strzelanie z broni krótkiej dla oficerów.

Zawodnicy otrzymują 50% zniżki na przejazd koleją. Zakwaterowanie zawodników z dalszych okolic zapewnione w 60 pp. w Ostrowie. Wyżywienie zawodników w dniu 3 marca bezpłatne.

Obwód p. w., którego zawodnicy uzyskają największą ilość punktów, otrzyma nagrodę przechodnią, poatem najlepszy zespół i zawodnicy w poszczególnych konkurencjach otrzymają żetony.

Poradnik

dla Komitetów W. F. i P. W.

Początkowo zamiarem naszym było utworzyć mniejszy „Poradnik” tylko dla Komitetów, ze względu jednak, że otrzymujemy też zapytania i od Komisji gminnych W. F. i P. W. a nawet od poszczególnych osób, postanowiliśmy odpowiadać wszystkim, dlatego też na przyszłość zmienimy tytuł na „Poradnik w sprawach W. F. i P. W.”.

P. Adam K — Wąbrzeźno — Podręcznikiem omawiającym szczegółowo przysposobienie wojskowe w Polsce jest książka mjr. Kolbuszewskiego p. t. „Podręcznik przysposobienia wojskowego” oraz kpt. M. Fularskiego p. t. „Przysposobienie wojskowe w Polsce”. Obie nakładem Główniej Księgarni Wojskowej — Warszawa, rok 1928.

P. „Ignis” — Kartuzy. — Instruktorami p. w. są wojskowi kontraktowi i honorowi. Wojskowi i kontraktowi pobierają wynagrodzenie, honorowi pracują bezinteresownie. Najlepiej się nadają oficerowie i podoficerowie rezerwy. W sprawie tej należy się zwrócić do Powiatowego Kdta P. W., kpt. Kukuły.

P. Stanisław N. — Leszno. — W sprawie tej pisaliśmy dokładnie w nrze 6 „Junaka” w „Kronice przysp. wojsk.” na str. 102. — Prosimy dokładniej czytać!

P. Ludomir I. — Wiśniewo — Ten temat poruszymy szczegółowo w najbliższym czasie w osobnym artykule. Ma Pan najzupełniejszą rację! Należy wszystko wykorzystać. Bardzo dziękujemy!

Kapitan Szymański Adolf,

Kdt. powiatowy P. W. pow. Krotoszyn.

Uwagi na temat systemu pracy pow. komendanta P. W.

Praca nad wyszkoleniem młodzieży przedpoborowej oraz doszkoleniem rezerwy armii do szczytnych zadań obrony państwa rozwija się w tempie przyspieszonym od czasu ujednostainienia przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego planu pracy P. W.

Ostatnio unormowano osobnymi instrukcjami zakres wyszkolenia hufców szkolnych i oddziałów P. W., sprawę organizacji ośrodków P. W. i w związku z tem palącą kwestję zapewnienia tym ośrodkom na przyszłość dostatecznej ilości wykwalifikowanego personelu instruktorskiego przez stworzenie kadry instruktorów kontraktowych, stojących poza organizacjami wojskowo - wychowawczymi jako fachowcy, pilnujący wyłącznie interesów władz wojskowych, którym bezpośrednio podlegają.

Dotychczasowy kilkuletni dorobek pracy P. W. dzięki ześrodkowania sił i zamierzeń organów P. W. powiększa się dziś o liczne nowe oddziały, które rozpoczynając pracę wyszkolenia, gwałtownie domagają się pomocy instruktorskiej i materiałowej ze strony oficerów P. W.

Wyniki pierwszych lat żmudnej pracy komendantów pow., prowadzonej częstokroć w warunkach bardzo trudnych, bo pozbawionych poparcia moralnego ze strony społeczeństwa, choć na pozór wydają się dość nikłe, jednakowoż przyczyniły się do ugruntowania idei przysposobienia wojskowego wśród wielkiej rzeszy młodzieży hufców szkolnych i stowarzyszeń wojskowo - wychowawczych tudzież rezerwistów towarzyszy P. W.

W propagowaniu idei P. W., organizowaniu ważnych środowisk i wyszkoleniu młodych hufców szkolnych i oddziałów P. W., brały udział nie tylko jednostki, które stały się najgorliwszymi pionierami sprawy obrony państwa.

Zrozumienie ważności akcji przysposobienia wojskowego szerokich warstw narodu dla celów obronnych kraju przenikać poczęło z biegiem czasu coraz to większe koła ludzi, świadomych celu pracy P. W. — Znaczenie słów „przysposobienie wojskowe”, inaczej krótko „P. W.” zwane, powszechnie dziś już znane jest w całym kraju jako zagrożenie

konieczne z punktu widzenia interesów państwa.

W pracy P. W. siłą rzeczy na pierwszy plan wybija się sprawa przygotowania do służby wojskowej licznych zastępów młodzieży w wieku przedpoborowym. To przygotowanie oczywiście nigdy nie zastąpi w całej pełni służby w szeregach armii, jednakże winno dać wojsku odpowiednio przygotowany materiał rekrucki, który, jak wykazują statystyki poborów, dziś wszędzie przedstawia się przeciętnie bardzo źle. To, co pod względem wychowania fizycznego podczas ubiegłych lat niewoli i w szkołach naszych zaniedbano, nie sposób odrobić w ciągu 18-to miesięcznej służby w koszarach. Natomiast do pewnego stopnia osiągnąć można w hufcach szkolnych i oddziałach P. W. przed wojskowością przez systematyczną pracę w ciągu kilku lat. Skoro młodzieniec przez racjonalne uprawianie sportów i ćwiczeń gimnastycznych, zdobędzie szereg cech żołnierskich, odpowiedni rozwój organizmu i hart ducha, nietrudno zeń zrobić dobrego żołnierza w przeciągu dość krótkiego czasokresu. Jeżeli nauczymy go jeszcze opanować

zasadnicze elementy szkoły walki, nauki o broni, gazoznawstwa itp. oraz wyszkolimy go na dobrego strzelca, natenczas wojsko zyska w tak przygotowanym młodzieńcu napół gotowego żołnierza, którego w razie mobilizacji, bez specjalnego doszkolenia, będzie można użyć w walce na froncie, a w czasie pokojowym powołać do szeregów o trzy miesiące później, przez co państwo zaoszczędzi sporo pieniędzy i kłopotów z wyszkoleniem.

Ponieważ młodzież chętnie garnie się do ćwiczeń sportowych i wojskowych, nie trudno organizować nowe ośrodki P. W., hufce szkolne, oddziały P. W., oparte o kadre instrukcyjną. O ile jednak mimo to cały szereg środowisk nie jest jeszcze dotychczas zorganizowany pod względem P. W., to przyczyny tego szukać należy raczej w chwilowej niemożności opanowania i utrzymania na dalszą metę nowych placówek P. W. z powodu braku środków potrzebnych do wyszkolenia i niekorzystnych często warunków rozwoju oddziałów, aniżeli w wadliwej organizacji ośrodków ze strony kadry instrukcyjnej.

W wielu miejscowościach należyty rozwój oddziałów ćwiczących uniemożliwiają bardzo często lub hamują co najmniej dość poważnie — braki różnego rodzaju, natury bądź technicznej, bądź czysto lokalnej, jak n. p. w okresie zimowym zupełny brak sali, klasy szkolnej albo odpowiedniego pomieszczenia, potrzebnego dla przeprowadzenia ćwiczeń P. W., złe oświetlenie ubikacji, szczupłość miejsca do ćwiczeń, brak wykwalifikowanego instruktora na miejscu lub w pobliżu, dalej brak oparcia oddziału P. W. o stowarzyszenie wojskowe — wychowawcze lub osobę odpowiedzialną za dobrą frekwencję uczestników, za poziom moralny, wychowanie obywatelskie, karność i zwartość oddziału P. W., a przede wszystkim z powodu braku dostatecznej ilości karabinów pierwszorzędnych do instrukcji i karabinów drugorzędnych do ćwiczeń.

Stany liczebne ćwiczących wzrosły tak poważnie w ciągu ostatnich miesięcy, że obecnie odczuwa się dotkliwy brak karabinów do ćwiczeń. Osiągnięcie możliwie wysokiego poziomu wyszkolenia oddziałów P. W. i hufców szkolnych, winno być główną troską kadry instrukcyjnej, odpowiedzialnej w pierwszej linii za organizację i stan pracy P. W. w rejonie jej powierzonym. Posiadanie 160 karabinów drugorzędnych i 25 karabinów pierwszorzędnych na 1000

członków ćwiczących w hufcach szkolnych i oddziałach P. W. młodzieży przedpoborowej jest stanowczo za mało, by wyszkolenie doprowadzić do należytego poziomu. Uwzględniwszy jeszcze, że przy obecnym braku dobrych środków lokomocji, rozciągłości powiatów, dużej ilości hufców szkolnych i drobnych oddziałów P. W. podział broni trudno tak przeprowadzić, by z jednej strony każdy oddział posiadał minimum uzbrojenia, a z drugiej strony nie rozproszkować całego zapasu karabinów, dochodzimy do wniosku, że rychłe uregulowanie tej palącej kwestji jest nakazem chwili, niecierpiącej zwłoki. Wychodzę z założenia, że tam, gdzie niema w wyszkoleniu z natury rzeczy tej ciągłości pracy, jak w wojsku stałem albo w obozach letnich i na kursach P. W., wyposażenie oddziałów w karabiny do ćwiczeń, winno zasadniczo co najmniej równać się uzbrojeniu w kompanjach, to zn. jak w warunkach normalnych w szeregach wojska.

Tam, gdzie w rejonach pułkowych istnieją oddziały „Ospo“, które posiadają większe etaty personelu instrukcyjnego i kompletne uzbrojenie, sprawa wyszkolenia przedstawia się niewątpliwie o sto procent korzystniej.

Liczyć się pozatem musimy z dalszym rozwojem ośrodków P. W. w najbliższej przyszłości, z rozwojem dość wielkim, rozwojem koniecznym i pożądanym dla dobra obrony państwa. Trzeba zatem natychmiast stworzyć takie warunki rozwoju akcji P. W., zapewnić oddziałom ćwiczącym takich rozmiarów pomocy technicznej i zorganizować tak giętką kadrę kontraktową, aby wydajność i ciągłość pracy była stale zachowana mimo wszelkich przerw wakacyjnych i innych nieprzewidzianych przeszkód, tamujących tok wyszkolenia, jak okres prac żniwnych, kampanji burzyczanej itp. Akcja P. W. winna być tak zorganizowana, aby objęła każde środowisko bez względu na wielkość i oddalenie od garnizonu względnie stałego miejsca zamieszkania instruktora zawodowego czy kontraktowego.

Omawiając z kolei sprawę kadry kontraktowej zaznaczyć trzeba, że na podstawie dotychczasowych doświadczeń liczyć się trzeba z faktem, iż mało znajdzie się kandydatów, którzyby prowadzili pracę instruktorską w szeregu oddziałach na miejscu i w sąsiednich wioskach, przydzielonych pod względem P. W. do pewnego ośrodka P. W. z racji jego centralnego położenia lub zamieszkania tam instruktora. Prawie wszyscy kandy-

daci na instruktorów kontraktowych jako rolnicy, robotnicy folwarczni lub rzemieślnicy, absorbowani są pracą zawodową i poza niedzielą, kiedy poświęcają się pracy instruktorskiej, w innych dniach z trudnością znajdują chwilę wolną dla spraw P. W. To też każdy z nich po jednym tylko szkoli oddziale; w najlepszym razie zgodzi się wyjątkowo na objęcie dwóch oddziałów — czyli z tego wynika, że każde prawie środowisko będzie posiadało swego własnego instruktora.

Sądzę, że sprawa należytego wyszkolenia oddziałów P. W. na tem tylko zyska, gdyż instruktor mając tylko jeden oddział, będzie mógł całą swoją uwagę zwrócić na odpowiednie zespolenie i wyszkolenie powierzonego mu oddziału, do którego będzie się starał wciągnąć z biegiem czasu wszystkich przedpoborowych danej gminy. Po rocznej pracy w 1 oddziale P. W. i stworzeniu nowego oddziału I. stopnia będzie już wszędzie jeden oddział II. stopnia i jeden oddział I. stopnia, to zn. dwa oddziały o różnym składzie i programie.

Jeśli zawsze i wszędzie w życiu publicznym pieniądź i czas tak ważną odgrywają rolę i oba pojęcia ściśle się łączą, to temwięcej w akcji P. W. można powiedzieć, iż czas, pieniądź i przestrzeń decydującymi są czynnikami w rozwoju pracy P. W. i wobec tego wartości te wykorzystywać należy w całym tego słowa znaczeniu. Krótko mówiąc komendant powiatowy p. w. w trudnej i odpowiedzialnej swej roli organizatora i wychowawcy liczyć się powinien z czasem, kredytami i przestrzenią i połączyć jedno z drugim dla dobra sprawy P. W.

Ważnym i jedynym środkiem, umożliwiającym docieranie o każdej porze dnia i roku do najdalszych zakątków powiatów jest samochód, który pozwala na sprawne i szybkie spełnienie różnych zadań z zakresu pracy P. W., przyczem niema zależności od komunikacji kolejowych i potrzeby nocowania w zapadłych miejscowościach. Większość oddziałów ćwiczy wszędzie w niedziele. Mając samochód, można w ciągu jednej niedzieli zwiedzić kilka środowisk, czego pozbawiony tego środka lokomocji oficer instrukcyjny, nigdy nie dokona. Niestety jeszcze cały szereg Sejmików powiatowych nie udziela sprawie P. W. należytego poparcia i skutkiem tego w budżetach na rok 1928/29 nie uwzględniono pozycji na zakup środka lokomocji.

Niemniejsze usługi oddałby także samochód półciężarowy, który ułatwiłby komendantom powiatowym p. w. szybkie rozlokowanie sprzętu

pomocniczego, sprzętów sportowych do zawodów, karabinów do ćwiczeń i strzelań ostrych w okresie letnim oraz zabieranie instruktorów P. W. i W. F. celem przeprowadzenia ćwiczeń w dwóch lub więcej miejscowościach rejonu pułkowego.

Przytoczone powyżej uwagi i spostrzeżenia odnoszą się do pewnego stopnia także do innych rejonów

P. W. Ponieważ poza kwestją wyszkolenia hufców i oddziałów P. W. jedną z głównych trosk komendanta powiatowego p. w. pozostanie zawsze sprawa należytego zabezpieczenia ośrodkiem P. W. potrzebnej pomocy instruktorskiej i materiałowej, zatem należy w pierwszym rzędzie dążyć do usunięcia wszelkich braków, hamujących czasowo sprawny rozwój ośrodków P. W.

Łyżwiarstwo

III.

Pierwsze posunięcia. — Skrety. — Zatrzymywanie. — Specjalizacja.

Gdy dojdziemy już do wprawy w stawianiu kroków, możemy stopniowo zamieniać je w posunięcia po lodzie.

Postępując w ten sposób na zmianę, nadajemy ciału pęd i opanowujemy stopniowo jazdę prostą, zwykłą.

Jeżeli uczniowi trudno jest przy posunięciach jechać na jednej nodze, wtedy pozwalamy, by po odepchnię-

Pierwsze lekcje powinny trwać krótko, niedłużej jak 2—3 kwadransy wraz z przerwami. Dłuższa nauka przemęczy ucznia tak fizycznie, jak też i nerwowo.

Skrety.

Dalszym etapem nauki jazdy prostej na łyżwach są **skrety**; na ślizgawce publicznej musimy ze względu na otaczające nas osoby często zmieniać kierunek jazdy, by je ominąć.

W pierwszych dniach nauki zmieniamy kierunek jazdy najłatwiej przez zwrócenie tułowia w tą stronę, w którą chcemy skierować jazdę, **naciskając równocześnie mocno o lód nogę bliższą do kierunku skrętu** (np. w lewo — lewą) i **wysuwając nogę drugą nieco do przodu**.

Zależnie od siły nacisku nogi i obciążenia skrętu tułowia, zmienimy mniej lub więcej kierunek jazdy w pożądaną stronę.

Skręcać można również dobrze i wtedy, gdy stojąc na jednej nodze posuwamy się tylko na niej, odpychając się drugą silnie w tą stronę, w którą chcemy skręcić.

Dla lepiej jeżdżących korzystniejszy jest pierwszy sposób skręcania. Dodać też trzeba jeszcze, że w tym wypadku **nie opieramy się o lód przy naciskaniu całą łyżwą**, lecz tylko jej tylnym końcem, przez co uzyskujemy jeszcze mocniejsze tarcie i obrót następuje jak gdyby około osi.

Sposób ten jest odpowiedni **bardzo przy szybkich i krótkich obrotach**, wykonywanych przez łyżwiarzy, uprawiających gry bieżne na lodzie, a więc np. **popularny dzisiaj hokej**.

Kiedy dojeżdżamy do krzywizny naturalnej na lodzie, podczas zwykłej jazdy, w lewo dookoła ślizgawki robimy krótsze kroki lewą nogą, a dłuższe prawą; przechylamy się przytem lekko ku wnętrzu krzywizny.

Do skrętów zaliczamy również t. zw. **przekładankę**. Stosuje się ją często przy zwykłej jeździe na krzywiznach, a zawsze podczas jazdy wyścigowej. Wykonując przekładankę w lewo, skręcamy tułów w tę samą stronę i odepchnawszy się prawą nogą przenosimy ją i stawiamy na lodzie przed lewą, tak, że nogi są **leko skrzyżowane**.

Chcąc nadać dalszy pęd jeździe, odpychamy się nogą przeciwną, a więc lewą i to w tym momencie, w którym prawą nogą dotknęliśmy lodu, poczem wysuwamy ją nieco w przód i ku wnętrzu krzywizny, i odpychamy się znowu prawą nogą.



Adamowski (A. Z. S. Warszawa)
w walce o krążek.

Odpychamy się wtedy od lodu **wewnątrz krawędzi ostrza**, zwracając przytem stopę, którą się odpychamy, nieco na zewnątrz.

Po wykonaniu odepchnięcia, n. p. prawą nogą, posuwamy się po lodzie **na nodze lewej, na którą też przenosimy ciężar ciała**. Następnie nogę, którą wykonaliśmy odepchnięcie, a więc w tym wypadku prawą, przenosimy naprzód i stawiamy na lodzie, tak jednak, **by przód łyżwy nie wysunął się przed nasz tułów**, co mogłoby spowodować utratę równowagi i upadek w tył. W tej samej chwili, kiedy stawiamy prawą nogę na lodzie, odpychamy się lewą nogą, na której właśnie kończyliśmy posunięcie.

ci u posuwał się po lodzie na obu stopach, ustawionych blisko siebie. Starać się jednak trzeba, ażeby przejść jak najprędzej do posuwania się tylko na jednej nodze.

Zdarza się czasem, że uczeń odpycha się stale jedną nogą, co jednak opóźnia tylko opanowanie podstawowych elementów tego sportu.

Pierwsze nasze posunięcia będą krótkie, chwiejne i skośne. Stopniowo nabierzemy wprawy i pewności w utrzymaniu równowagi. Posunięcia na jednej nodze będziemy wykonywali coraz dłuższe, trzymając równocześnie nogę drugą z tyłu **leko ugiętą w kolanie**, tuż nad powierzchnią lodu.

Odepchnięcie wykonujemy zawsze tą krawędzią ostrza, która jest bliżej krzywizny.

Wykonując przekładankę dłużej, będziemy jeździli wkoło; jazda taka jest wstępem ćwiczeniem do jazdy figurowej (mianowicie do robienia łuków zewnętrznych i wewnętrznych), jak również do jazdy wyścigowej przy braniu krzywizny.

Zatrzymywanie.

Przy jeździe do przodu zatrzymuje się początkujący najłatwiej, gdy zmieni nagle kierunek jazdy jednym ze sposobów, opisanych przy technice skrętów.

Zatrzymujemy się także i bez zmiany kierunku jazdy, w ten sposób, że zwracamy stopy palcami do środka i uginamy dosyć silnie kolana, opierając się mocno **wewnętrzny**mi krawędziami łyżw o lód. Silne zgicie kolan jest tu konieczne, ponieważ rozkłada siłę biegnącą w kierunku strzałkowym także na siłę pionową, ku stopom, powodując silny nacisk łyżw o lód.

Sposób ten możemy uprościć jeszcze, wykonując zwrot ku środko-

wi tylko jedną stopą, wysuwając ją przytem nieco wprzód, z równoczesnym lekkim zwrotem tułowia w kierunku skróconej stopy.

Specjalizacja.

Omówiliśmy w ten sposób te elementy jazdy na łyżwach, z których składa się jazda zwykła; po opanowaniu jej, możemy przejść do specjalizowania się w jeździe klasycznej wyścigowej lub figurowej. Zależy to od osobistych warunków, zdolności i zamiłowania. Wybranie tylko **jednego rodzaju specjalizacji** jest pożądanym z tego powodu, że możemy tą drogą osiągnąć najdoskonalsze wyniki. Specjalizowanie się w obu rodzajach klasycznej jazdy, a więc tak wyścigowej jak i figurowej, wymaga podwójnej pracy do opanowania różnej techniki na **dwu odmiennych** tynach łyżew oraz **specjalnego uzdolnienia i doskonałego stanu organizmu**.

Ze względów zdrowotnych i wychowawczych, specjalizacja młodzieży, tak szkolnej, jak też i pozaszkolnej, poniżej lat 18-tu, powinna być dostosowana do jej sił i rozwoju.

Treningi muszą być krótsze aniżeli normalnie, podobnie jak i dystanse w biegach w czasie zawodów. Treningi te powinny być jedynie **przygotowaniem dla tej młodzieży**, tak pod względem fizycznym jak i psychicznym do późniejszej specjalizacji.

Trzeba też więc pogodzić względy zdrowotne z celami sportu zawodniczego i nakreślić odpowiedni plan nauki dalszej dla uczniów, którzy opanowali już jazdę zwykłą prostą.

Względy towarzysko-wychowawcze, wymagają także poznania niektórych elementów jazdy figurowej, jak łuków i ich kombinacji, często o **charakterze tanecznym i zabawowym**, co w dużym stopniu **uprzewiera uprawianie sportu łyżwiarskiego**.

Wszystkie te rodzaje jazdy, a więc jazdy towarzysko - figurowej, klasycznej, figurowej lub wyścigowej, potrzebują już osobnego omówienia. W naszych artykułach daliśmy natomiast wszystko to, co rozpoczynającego naukę ucznia bezpośrednio **najbardziej interesuje i ułatwia mu pokonanie pierwszych trudności**.

Wx.

Kpt. R. Szuszkiewicz.

Wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe w Finlandji

(Dokończenie.)

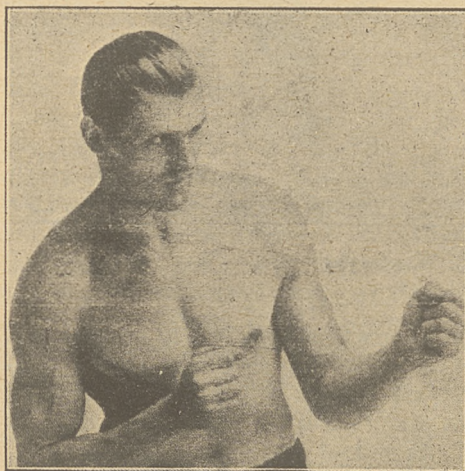
Związek strzelecki.

W roku 1917 i 1918 utworzono w Finlandji organizację przysposobienia wojskowego przeciwko wojskom rosyjskim. Organizacją tą jest „Związek Strzelecki”. (Najwłaściwsza nazwa byłaby: Państwowy Związek Obrony Krajowej.) Organizacja ta oddała nieocenione usługi Finlandji w czasie walk wywołanych przeciwko bolszewikom. W jesieni 1918 Związek Strzelecki został prawnie uznany i uprzywilejowany. W dziesięć lat później został prawnie uznany jako część Ob. ony Krajowej. Obecnie Związek liczy około 100 000 ludzi wyszkolonych, uzbrojonych, wyekwipowanych i zaopatrzonych w rezerwową porcję. Każdy członek organizacji posiada w domu pełne oporządzenie wojskowe.

Na czele Związku Strzeleckiego jest sztab główny w Helsinkach, który między innymi ma specjalny oddział wychowania fizycznego, gdzie pracują 3-ej oficerowie: szef, pomocnik i inspektor. Organizacja jest podzielona na 22 okręgi. W każdym okręgu jest służbowy lokal na pomieszczenie sztabu okręgowego, składającego się z szefa, adjutanta i licznych instruktorów. Sztab okręgowy zawiaduje poszczególnymi związkami na swoim terenie. Każdy związek miejscowy ma również sztab własny, składający się z szefa i instruktorów; do swej pracy służbowej mają przydzielony lokal. Praca w organizacjach opiera się na kierownictwie szefa miejscowego przy pomocy instruktorów, absolwentów kursów w Kerava i pod nadzorem szefa okręgowego.

Do związku jest odkomenderowanych 26-ciu oficerów zawodowych, którzy pracują przede wszystkim w okręgach jako główni instruktorowie i okręgowi instruktorowie, zarazem i w sztabie głównym. Główny in-

struktor posługuje się przedewszystkiem ludźmi niepłatnymi, a kształci ich sobie do różnych działów wychowania fizycznego na krótkich kursach okręgowych opłacanych przez państwo. Osoby wyszkolone na kur-



Phil Scott, mistrz Anglii, zwyciężył po zakończonej walce Teda Sandwina (Ameryka).

sach okręgowych, bywają wysyłane na kurs dłuższy (miesięczny), organizowany przez sztab główny. Absolwenci takiego kursu są specjalistami w pewnych działach i pracują jako instruktorowie na polecenie inspektora okręgowego.

Praca w związkach strzeleckich odbywa się w trzech kierunkach równocześnie, przede wszystkim dąży do podniesienia i podtrzymania sprawności fizycznej, równolegle z tem szkoli się członków w strzelaniu i w szkoleniu bojowym. Organizacja ma też swo-

ją ustawową odznakę w trzech klasach: najniższą, klasy III-ej otrzymuje się za osiągnięcie pewnego minimum w strzelaniu. Po zdobyciu tej można ubiegać się o odznakę klasy II-gej za opanowanie wyszkolenia bojowego, a ostatecznie winien członek związku strzeleckiego ubiegać się o odznakę I-ej klasy, którą zdobywa się za osiągnięcie dobrych wyników w pięcioboju (100 m., 1500 m., skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut oszczepem). Taki strzelec, który zdobył wszystkie trzy odznaki, t. zn. że jest wyszkolony w strzelaniu, służbie polowej i posiada dobrą sprawność fizyczną, dopiero jest dobrym żołnierzem.

Obecnie związek strzelecki, kultywując u siebie wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, doskonale spełnia rolę propagandową idei z jednej strony, a z drugiej działa dobrym przykładem i wskazówkami. Rzecz jasna, że tą drogą przyczynia się w dużej mierze do podniesienia sprawności ogółu, przytem, będąc oparciem państwa, jest takim sposobem przygotowania obywateli do obrony granic, gdyż kosztuje rocznie około 50 milionów marek fińskich. Społeczeństwo uważa organizację za swe dziecko i ceni ją narówni z armią narodową, a pieniądze dla niej nie żałuje. Jaką troskliwość i opieką jest otoczony związek strzelecki, świadczy o tem chociażby ten fakt, że cały kurs wysłano pociągami do Helsinkich, z miejscowości położonej o 30 klm. od stolicy, do kąpieli w krytym i ogrzany zimowym basenie mimo tego, że basen ten wszyscy znali już, i że na miejscu są natryski w kilku budynkach, z których uczniowie korzystali codziennie, i fińska kąpiel parowa obowiązująca raz w tygodniu. Koszt na osobę 30 m. f.

Oprócz związku strzeleckiego, liczącego 100 tysięcy mężczyzn i około 30 tysięcy kobiet, są i inne liczne zrzeszenia, n. p.:

1) Ogólnie - sportowy związek, uprawiający w swych oddziałach prawie wszystkie działy wychowania fizycznego; liczy około 40 tysięcy członków.

2) Związek robotniczy około 30 tysięcy.

3) Związek kobiet fińskich 6000 członków.

4) Związek kobiet szwedzkich około 2000 członków.

5) Związek piłki nożnej około 2000.

6) Związek bokserski około 1500.

7) Akademicki Związek Sportowy około 3000.

8) Związek sportowy młodzieży szkolnej fińskiej około 3000.

9) Związek sportowy szwedzkiej młodzieży szkolnej około 1500.

Organizacje te razem ze związkiem tenisowym i jeździeckim dają pokazną cyfrę osób zrzeszonych.

Dotychczas niema w Finlandji ustawy o powszechnym obowiązku wychowania fizycznego i rząd wcale nie spieszy się z jej nietylko wydaniem, lecz także z opracowaniem, natomiast stwarza podstawy do opracowania rozporządzenia władz państwowych. Finnowie uważają, że opracowywanie lub wydanie ustawy już obecnie byłoby zbyt ciężką pracą, ponieważ ustawa taka nie mogłaby być wprowadzona w życie z tego względu, że:

1) Kraj o powierzchni 388,279 km² (równy powierzchni Polski) dotychczas posiada tylko 200 boisk sportowych wykończonych, a około 200 znajduje się w budowie.

2) Sale gimnastyczne znajdują się tylko w szkołach większych miast w niedużej ilości i jedna w szkole wojskowej na wsi oraz dwa kryte zimowe baseny pływackie.

3) Na intensywniejszą budowę sal i boisk oraz ich uposażenie niema pieniędzy.

Są to więc powody, któreby zrobiły z ustawy martwą literę z braku dostatecznych środków.

Ministerstwo Oświaty wydało w tej sprawie rozporządzenie i wyznaczyło obowiązkowe 3 godziny tygodniowo na wychowanie fizyczne w szkołach fińskich, a więc: w całej rozciągłości we wszystkich gimnazjach męskich, żeńskich i mieszanych, w szkołach realnych, przemysłowych, seminarjach nauczycielskich, w wyższych szkołach ludowych (około 40 w Finlandji; kształci się tam młodzież wiejska przez 6 miesięcy) i w szkołach powszechnych znajdujących się w każdej wsi; z pewnemi zmianami na uniwersy-

tetach w Helsinck i Abo, na politechnice i wyższej szkole handlowej w Helsinck.

Na uniwersytecie w Helsinck jest osobny wydział dla poświęcających się pracy wychowania fizycznego w szkolnictwie. Jeśli się zważy, że wychowanie fizyczne jest objęte ustawą o szkolnictwie i o związku strzeleckim i że towarzystw sportowych i gimnastycznych, pracujących intensywnie



Grupa pań ćwiczących szermiękę w warszawskim Ośrodku W. F.

jest bardzo dużo oraz, jeśli się weźmie pod uwagę zamiłowanie Finów do wioślarstwa i pływania, to ustawowe wprowadzenie powszechnego obowiązku o wychowaniu fizycznym stanie się tylko teoretyczną potrzebą. Wiadomo, że cała akcja w tym kierunku pochłania dużo pieniędzy, a w budżecie małego narodu (3,300,000 mieszkańców, w tem około 300 000 Szwedów) stanowi znaczną cyfrę. Jednakże zaradność i przedsiębiorczość władz oraz niezmierna ofiarność narodu pokrywają wszystkie wydatki. Wspomnę tylko, że na wysłanie drużyny olimpijskiej do Amsterdamu naród fiński złożył 3 000 000 kor. (trzy miliony), a więc wypada prawie jedna korona na obywatela.

Narty i konserwacja.

Finnowie posługują się nartami własnego przemysłu i z własnego drzewa. Sporządzają

narty z brzozy miejscowej. Są one marne i przytem bardzo lekkie. Wiązanie dla wojska jest bardzo proste. Składa się ono tylko ze szcęk, które z góry są połączone mocnym rzemykiem, do tego podkładka z linołcum pod but. Między szcękami wsuwa się nosaty but. Nos zadarty nie pozwala butowi wyslizgnąć się ze szcęk. Narta tylko w ten sposób prymitywny przyczepiona do buta, trzyma się bardzo dobrze. Można wykonać wszelkie ewolucje. Dla Finów to wiązanie jest najpraktyczniejsze przy powszechnym noszeniu trzewików i butów z nosami zadartymi i przytem najtańsze.

To wiązanie najbardziej odpowiadałoby naszym oddziałom narciarskim na wschodniej granicy.

Obecnie spotyka się w użyciu zupełnie nowe wiązanie żelazne, również bardzo praktyczne, gdyż pozwala zdjąć lub założyć narty w jednej sekundzie bez użycia rąk. Jedynie przy zdejmowaniu naciska się kijkiem. Jest to wiązanie „Pietinece”. Szcękki z ryglowatym uchem są przymocowane do nart, a ośka ze sztabką pod butem zahaczona do obcasa. Przy chodzeniu po śliskim terenie ośka, znajdująca się pod butem, bardzo dobrze zastępuje raki. W tem wiązaniu narta nigdy nie zleci, a przy wykonywaniu najtrudniejszych ewolucji nie rozluźnia się. Jest ono rzeczywiście droższe, kosztuje około 20 zł., narty w Finlandji również tyle.

Narty konserwują bardzo często, przy codziennym użyciu co trzeci dzień, a zawsze przed dłuższym, często nawet na odpoczynku w czasie długiego marszu. Robią to w ten sposób: Na polu rozpalają ogień (drzewa mają dosyć) i nartę wytartą na sucho ze śniegu smarują z obu stron terem, potem kilkakrotnie przeciągają ją przez płomień. Skoro ter wsiąknie w drzewo, smaruje się na nowo terem i znowu przeciąga się przez płomień, tak ze trzy razy. W końcu narta jest napojona terem lecz sucha nazewną. Naturalnie, że tak impregnowana narta nie wchłania wody i jest wytrzymała. Bezpośrednio przed wymarszem, w ciepłym pokoju nacierają deski smarami, zależnie od potrzeby względnie warunków śnieżnych. Konserwacji nart przestrzegają oficerowie bardzo skrupulatnie.

Przypominam sobie, że w czasie naszych kursów narciarskich w Zakopanem i Krynicy narty tylko smarowano na śnieg, ale nigdy nie terowano częściej, jak raz na sezon.

Radość życia

Motto: Nie ten jest prawdziwym sportowcem, kto barwną nosi koszulkę, żetony posiada i umie o sporcie długie prowadzić rozmowy, lecz ten, kto wbrew wszelkim przeciwnościom ćwiczy, ćwiczy, ćwiczy...

Nie tylko radość.

Nawet gdyby uprawianie sportu dawało tylko radość i nic więcej, to i wtenczas warto byłoby Tobie, miły Czytelniku, zapisać się do klubu sportowego, a jeżeli niema takiego w tej miejscowości, w jakiej mieszkasz, to wartoby było zorganizować taki klub. Słowa te odnoszą się nie tylko do młodych; również i starsi wiekiem

ćwiczyć powinni za przykładem swych braci Anglików, Francuzów, no i Niemców.

Tak byłoby, gdyby sport miał jeden walor — radość, lecz sport to nie tylko przyjemnie spędzony czas, to czas, który jest wspaniałym doktorem, co leczy, hartuje, wzmacnia zdrowie, chorobą wypędza.

Sport oprócz radości daje zdrowie, skarb w życiu codziennym niezauważony, jedynie tylko w chwilach, kiedy straszne oczy gruźlicy, szkarlatyny lub innej grypy niemiłosiernie spojrzą na nas, dopiero wtenczas z przerażeniem stwierdzamy, że straciłszy najcudniejszy skarb świata — zdrowie.

Coraz częściej medycyna jako najlepsze przeciwskazania na rozmaite dolegliwości, podaje słońce, powietrze i ruch.

Gdy niema słońca — lampę kwarcową zalecają doktorzy, gdy w dużej izbie brak powietrza — okna każą otwierać, a neurastenikom każą biegać, skakać, ruszać się każą, słowem sztucznie dają to, co sport udziela wszystkim chętnym dłońią łaskawą, nie nudząc nikogo ślęceniem przed kwarcówką, leżeniem przed oknem otwartym, lub przykrą promenadą.

Sport słońcu każe pieścić twarz narciarza, opala zwykle wstydliwie zasłonięte nogi tego, kto lekką uprawia

atletykę, w mroźny dzień powietrzem czystym jak kryształ poi łyżwiarza, zdrową wodą pływaka tuli — a wszystkim płuca ozdrowia, serce trenuje, nawet głupiemu żołądkowi każe sport lepiej pracować, niż zwykle.

Sport — nie tylko radość, sport zdrowie pomnaża.

Narty.

Kosztują drogo. Skromne, a nawet lepiej określić, najskromniejsze kosztują około 30 zł., dobre — dwustu złotych sięgają, a więc nie dla wszystkich ten sport jest dostępny. Co prawda znam kilku dzielnych ludzi, co sami sobie narty zrobili, lecz nie każdy przecież jest dzielny.

Cóż to są narty?

Dwie deski długości, równej mniej więcej wysokości człowieka z wyciągniętą ręką, szerokości 7—9 cm., grubości różnej, nakłada się za pomocą specjalnych wiązań, tak zwanej uprząży, na nogi, i podpierając się dwoma kijkami, sięgającymi do pach zawodnika, narciarz gotów do drogi.

Ćwiczący nie umie jeszcze jeździć na nartach, więc kupił sobie za 4 zł 50 gr podręcznik inż. Aleksandra Bobkowskiego p. t. „Podręcznik narciarski” i korzystając z bardzo treściwych wskazówek tam zawartych, ćwiczy sam.

Jednak nie każdy kupi i nie każdy sam sobie zrobi narty, lecz prawie każdy może skorzystać z kursów narciarskich, urządzanych przez rozmaite organizacje lub przez wojsko dla

tych, co pragną ćwiczyć. Takie kursa i sprzęt narciarski dadzą i rozmaite ulgi zapewnią, trzeba tylko być zaradnym.

Niektórzy twierdzą, że na nartach można tylko ćwiczyć w górach; słusznie twierdzą, jednak i na naszym równinnym terenie można uprawiać biegi, urządzać zawody, a nawet próbować uczyć się skoków, co prawda skok nie będzie dłuższy ponad parę metrów, jednak i taki trening się przyda.

Zjazdowy bieg.

A teraz o biegach zjazdowych. Prawdopodobnie wszyscy już wiedzą o tem, że Bronek Czech (Polska) zajął pierwsze miejsce w tym biegu podczas międzynarodowych zawodów w Zakopanem, bijąc wszystkich zagranicznych asów. Bieg ten — to sztuka nielada. Wysokie zbocze z różnicą wysokości do 800 metrów, z którego zawodnik musi zjechać dowolną drogą (w teorii dowolną drogą, w praktyce musi przebyć szereg punktów kontrolnych). Podczas zjazdu winien wykonać szereg ewolucyj narciarskich. Są one bardzo trudne, wymagają wielkiej odwagi, zimnej krwi, piekielnej wprost zręczności a każde niewłaściwe wykonanie kristjanji, telemarka i t. d., albo upadek liczy się na karne sekundy.

Zwycięża ten, kto ma najlepszy czas.

Dziwne słowa: telemark, kristjanja.

Z góry jedzie narciarz. Pod nogami — okropne zbocze krew mrozi. Narty prują śnieg, pęd łązawi, przysłania oczy. Ci, którzy z dołu patrzą na coraz wyraźniej rysującego się w swoim zbliżaniu narciarza, zamarli w bezruchu.

Zabije się, jeżeli nie tam na stromym zboczu, to tu, u podnóża.

A narty mkną z zawrotną szybkością — raz, raz, raz. Lecą, pędzą, jak strzała mkną.

— Nie ulega wątpliwości: zabije się, albo w najlepszym wypadku okropnie się potłucze — myśli obserwator z dołu, wtem...

Obłok śniegu, płuzenie i — o dziwo, narciarz zatrzymał się w swoim szalonym pędzie: wykonał kristjanję, którą lapidarnie, nie naukowo można określić jako nagłe zatrzymanie się przez odpowiednie rozłożenie ciężaru na narty i skręt tułowia — narciarz wtenczas staje bokiem do kierunku zjazdu.

Jakże łatwo napisać „kristjanja”, jakże trudno ją wykonać!

Podobnie i telemark służy do zatrzymania się a częściowo i do zmiany kierunku zjeżdżania. Jedna noga pozostaje w tyle, nieco przykłąkamy, czasami kijkiem się podeprzemy i znów zatrzymujemy się łagodnym łukiem tam, gdzie zdawało się jedyny ratunek był w natychmiastowym przewróceniu się w największą kupę śniegu.

Zwinny Tur.

Wiadomości sportowe

Liczne walki hokejowe. — Czech i Polankówna nadal zwyciężają. — Mistrzostwo Armji w Wilnie zdobyła 21 Dyw. — Bokserskie mistrzostwo Poznania i Pomorza. — Turniej Ping-Pong o mistrz. Torunia. — Życie organizacyjne.

HOKEJ NA LODZIE.

TKS (Toruń) — AZS 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Bezsprzecznie najciekawszą imprezą niedzieli były zawody hokejowe między drużynami TKS-su toruńskiego i AZS-u poznańskiego.

Drużyny stanęły w następujących, najsilniejszych składach:

TKS: Stogowski — Gumowski, Suchocki I — Zębik, Dubowski I, Szczerbowski. Zapasowy: Laskowski Z.

AZS: Lange — Ochocki, Fred — Warmański, Stanek, Mellon. Zapasowy: Karolczak i Zieliński.

Pierwsza tercja przyniosła grę mniej więcej wyrównaną, choć w tej fazie zawodów ataki toruńskie są niebezpieczniejsze. W tej też padła jedyna bramka dnia z winy bramkarza, który krążek za długo przytrzymał.

W drugiej części następuje wyrównanie a w trzeciej uzyskuje przewagę AZS. W TKS-ie najlepszy fenomenalny Stogowski. W AZS-ie przede wszystkim na wyróżnie-

nie zasługuje Warmański w ataku. Sędziował p. Leśniak.

Lechia — Gimn. im. Paderewskiego 6:0 (4:0, 1:0, 1:0).

Utworzona w ostatnich dniach stycznia drużyna hokejowa przy Gimn. Paderewskiego, mająca jedynych pełnowartościowych graczy w Wicherskim i przede wszystkim w Drożdżewskim, uległa zasłużenie Lechii. Bramki strzelili: Dybalski 3, Czeakała M., Zymalski i Laskowski po jednej. Drużyna L. grała w ostatnich dwóch tercjach słabiej.

Lechia — Klub Łyżwiarów II 2:0 (0:0, 1:0, 1:0).

Fenomenalny bramkarz Klubu Łyżwiarów Rotnicki, uchronił drużynę swoją od większej porażki.

Mecz odbył się przy przewadze Lechii, przyczem bramki strzelili Kaźmierczak i Dybowski. Z Lechii najlepszy Laskowski M. i Dybowski a z KŁP bramkarz Rotnicki. Sędziował p. Piotrowski.

Lechia — AZS II 0:0.

Akademicy stanęli zasileni Krzyżagórskim i Fredem i grali z wielką werwą. Le-

chia miała naogół lekką przewagę, której nie umiała wykorzystać. Wyróżnili się w Lechii obaj Laskowscy, Dybalski i Grausz a w AZS Fred i bramkarz Krzyżagórski. Sędzia p. Kultys.

Grudziądz.

Rozegrany turniej cieszył się powodzeniem a przebieg jego był interesujący. Am. Klub Sp. — Toruń pokonał Sokół — Grudź. 7:1. Am. Kl. Sp. — Orleń (Gr.) 3:0. Pomorzanka (Wąbrzeźno) — Sokół (Grudź.) 1:1. Orleń — Pomorzanka 1:1. Pierwsze miejsce zajął AKS, 2. Orleń, 3. Pomorzanka, 4. Sokół.

Toruń.

TKS — AKS 11:0.

Stała przewaga mistrza Pomorza, dla którego bramki strzelili Dubowski, Suchocki i Zembik po 3 oraz Szczerbowski i Gumowski po 1.

AKS — Szkoła Podch. Art. 1:0.

Wojskowi bronili się doskonale. Jedyną bramkę strzelił Kowalczyk.

TKS — Szkoła Podch. i AKS 12:0.

Zespół kombinowany grał bez największego zrozumienia. Zasłużone zwycięstwo TKS, dla którego sam Dubowski strzelił 6 bramek.

Bydgoszcz.

Polonia — TKS II 1:1.

Dzięki temu wynikowi TKS II zdobył mistrzostwo kl. B. Pomorza. Do kl. A przechodzi Polonia.

Kraków, Cracovia — Sokół 2:0.

Krynica, Wisła — Krynickie Tow. Hokejowe 5:0.

Lwów. LTL — Lechia 3:3; LTL — Lwowianka 1:0; Pogoń — Repr. reszty kombinowanej 3:1.

Warszawa. AZS — Legia 5:0; Legia — Polonia 3:2; Skra — Marymont 5:2.

NARCIARSTWO.

Zawody, zorganizowane przez Akademię. Gniazdo Sokole, ściągnęły w dość popularne już dziś strony „Przypadku” wiele publiczności, która z wielkim zainteresowaniem śledziła biegi. Panie walczyły na dystansie 3 klm., a panowie na 7,5 klm.

Wyniki są następujące:

1. Lanżanka Mira (Studjum Wych. Fizycznego) 20:46 min.
2. Stobiecka Marja (St. Wych. Fiz.) 22:50.
3. Frankówna Jadwiga (St. Wych. Fiz.). Wygrywa łatwo znana lekkoatletka AZS-u Lanżanka.

1. Kaliciński (Sokół) 35:00.
2. Nieciecki Przem. (AZS Wilno) 36:10.
3. por. Urbaniak Ant. (Centr. Wojsk Szk. Gimn. Sp.) 36:18.
4. Jaroszewski Wiesł. (Sokół) 38:33.
5. Warmiński Przem. (Sokół) 38:38.
6. Szański A. (St. W. F.). 7. Pozorski L. (St. W. F.). 8. Zwoliński T. (S.). 9. Obrebski E. (S.).

Startowało 13 zawodników. Organizacja nie nadzwyczajna. Z powodu braku dozoru, publiczność powyciągała chorągiewki, które trasa była znaczone.

Sędzią głównym był p. dr. Smoluchowski.

Poznaniacy na kursie w Zakopanem.

Staraniem Okręgowego Ośrodka Wych. Fizyczn. DOK VII. uruchomiono dla oficerów instr. oraz przedstawicieli poznańskich klubów sportowych instruktorskie kursy narciarskie w dniach od 12—28 bm.



Kurs narciarski Ośrodka W. F. z Poznania w Zakopanem. W środku (X) kdt. kursu kpt. Kassian, na prawo (X) instruktor R. Bujak, na lewo p. Chocianowiczówna, referentka Przysp. Wojsk. Kobiet w Okr. Urz. W. F. i P. W. w Poznaniu.

Uczestnicy kursu w liczbie 15 w tym 3 panie pomieszczeni są w Schronisku im. Ks. Stolarczyka.



Pierwszy obywatel Rzeczypospolitej narciarzem.

Program dnia na kursie składa się o prócz teorii na temat sprzętu narciarskiego i wskazówek praktycznych — obejmujących całokształt techniki jazdy na nartach a pod koniec kursu przeprowadzane są dłuższe wycieczki górskie.

Mimo tej intensywnej pracy uczestnicy kursu wykazują dużo zrozumienia i zainteresowania dla tego najzdrowszego sportu, przyrzekając gorliwie propagować go na własnym terenie.

Sukces naszych narciarzy w Westerowie. Bronka Polankówna i Czech zwyciężają zdecydowanie.

Dnia 20 b. m. rozpoczęły się w Westerowie (Tatrzańska Polanka) zawody narciarskie o mistrzostwo związku niemieckiego w Czechosłowacji (HBW). W zawodach wzięli udział narciarze polscy.

Bieg 50 kilometrów przyniósł zwycięstwo coraz bardziej wyrabiającemu się zawodnikowi czeskiemu Ettrichowi (HDW), który pokrył dystans w czasie 3:49:51 sek.; 2. Donth (HDW); 3. Müller (Niemcy); 4. Fisere (Czech); 5. Schuster (Niemcy); 6. Kulka (Czech); 7. Czech Władysław (Polska) 4:13:26 sek.; Gasienica Władysław (Polska) osiągnął czas 4:29:41 sek.

W biegu pań na dystansie 3 klm. zwyciężyła świetna zawodniczka polska Bronisława Staszek-Polankowa, osiągając fenomenalny czas 12:02 sek. Najlepszą miarą przewagi Polankowej nad pozostałymi zawodniczkami jest fakt, iż druga zawodniczka Lustigówna (HDW Czechosłowacja) osiągnęła czas o przeszło 4 minuty gorszy od Polankowej (16:12 sek.).

Bieg zjazdowy panów, rozegrany na trasie 3-ch klm. w niezwykle ciężkiej konkurencji 60-ciu zawodników, przyniósł wspaniałe zwycięstwo Bronisława Czecha (Polska), Purkert (H.D.W. Czechosłowacja) 5:08 sek. potwierdził opinię najlepszego narciarza zjazdowego świata. Drugie miejsce zajął Purkert (H.D.W. Czechosłowacja) 5:08 sek. W klasie starszych triumfował Donth (HDW) 6:59 sek., przed Schiele Kazimierzem (Polska) 7:56 sek. i Nemethem (Węgry) 10:15 sekund.

W zeszłą sobotę odbył się bieg na dystansie 18 klm., w którym startowali zawodnicy czescy, należący do obozu związków. Niemcy i Polacy w ogólnej liczbie 69. Warunki śnieżne były doskonałe. Odniesliśmy w tej konkurencji wspaniały sukces, zajmując przez niezrównanego Bronka



Szyfłowa praca nad oczyszczaniem lodu na łyżw. Mistrzostwach Polski w Warszawie.

Czechy pierwsze miejsce w doskonałym czasie 1:23:48 sek. Kolejność dalsza jest następująca: 2. Wahl (N.) 1:24:28, 3. Ettrich (HDW) 1:25:04, 4. Mueller (N.), 5. Szosak (Polska) 1:25:57, 6. Aschauer (N.). W drugiej klasie zwyciężył Donth 1:27:44, 2. Schiele 1:41:01. Tytuł mistrza (HDW) na rok 1929 zdobył Bronisław Czech, osiągając notę 18,768 pkt.

Mistrzostwa Armji w Wilnie.

21. Dywizja piechoty mistrzem Armji.

W ramach mistrzostw Armji rozegrany został bieg na dystansie 6,2 klm. przy udziale 99 zawodników.

Bieg odbywał się przez 5 przeszkód naturalnych i 3 sztuczne. Wyniki: 1) strzelec Skupień Jan (21. dyw. piech. gór.), nota 20,000 pkt., 2) strz. Hrywniak Józef (21. dyw. piech. gór.), nota 19,500 pkt., 3) Pawluszkiwicz Jan startujący poza konkursem,



Mistrz Polski Vinjarengen w skoku.



Grupa zawodników angielskich.



Zawodnicy norwescy.

Pokłosie Mistrzostw Narciarskich Europy w Zakopanem



Zawodnicy udają się na start biegu Zjazdowego na Hali Gąsienicowej.



Lexen,
narciarz rumuński.



Bracken,
najgroźniejszy konkurent Br. Czecha
w biegu zjazdowym.



Z. Motyka
(lewy) najlepszy nasz długodystansowiec



Knuutti,
zwycięzca maratonu narciarskiego.



E. Ziętkiewiczowa,
jedna z najlepszych naszych narciarek.



Dwie rywalki o mistrz. Europy:
Polankówna (lewa), mistrzyni Europy
i Friedlaenderowa (Czechosl.)

nota 17,900 pkt., 4) kpt. Niemiec (3. pułk strz. podh.).

Bieg na 16 klm. ze strzelaniem, wcho-
dzący w skład mistrzostw narciarskich
Armji. Bieg odbył się przy padającym cią-
gle śniegu. Startowało 78 zawodników.

W klasie I-ej osiągnięto wyniki następu-
jące: 1) por. Kasprzyk Artur (21. dyw.
piech. górsk.), nota 15,562 pkt., czas 1:41:08,
7 strzałów trafnych na 10 możliwych; 2)
strzelec Skupień Jan (21. dyw. piech. górsk.),
nota 15,000, czas 1:35:12, najlepszy czas
dnia, strzałów trafnych 3; 3) kpt. Paw-
luszkiewicz (21. dyw. piech.), nota 11,500,
czas 1:41:15, strzałów trafnych 3.

W ostatecznej klasyfikacji mistrzostwa
Armji przedstawiają się następująco: 1)
21. dyw. piech. górskiej 109,174 punk-
tów, 2.) szkoła podchorążych z Ostrowa
64,443 pkt., 3.) 22. dyw. piech. górsk. 63,624
pkt., 4.) 19. dyw. piechoty 43,428 punktów,
5.) I. brygada K. O. P. 41,165 pkt., 6.) 1. p.
piech. Leg. Wilno 36,587 pkt.

BOKS.

Mistrzostwa bokserskie poznańskiego
okręgu przeprowadzone zostały naogół spra-
wnie w hali „K. S. Cegielski”. Finały dały
wyniki następujące:

W wadze muszej Chmielewski (HCP)
bije kolejno na punkty Kotkowskiego i No-
stera (Warta).

W wadze koguciej mistrz Polski Głon-
Warta uporał się nie bez małego wysiłku
z Czerniakiem (HCP).

Waga piórkowa: Półfinały w wadze piór-
kowej nie odbyły się z powodu kontuzji For-
lańskiego.



Majchrzycki (Warta).

Waga lekka. Anioła I (HCP) — Go-
styński (Warta). Przez 3 starcia rażąca
przewaga Anioła.

Arski w przedboju pokonał ślicznym k. o.
Świtka (HCP). W finale nie mało kłopotu
sprawił jemu Witczak (HCP). Zapo-
wodnik ten ma mało pojęcia o pięściarstwie.

Waga średnia: Majchrzycki (Warta)—
Anioła II (HCP). Anioła nie robił wra-
żenia, że dopiero po raz drugi występuje
w ringu. W 2 starciach przygniatająca prze-
waga Majchrzyckiego. W 3-ciej rundzie A.
podał się.

Waga półciężka: Wiśniewski (W.) —
Tomaszewski (AZS). Niespodzianka wie-

czoru. Wiśniewski mając swój dobry dzień,
wygrywa zasłużenie na punkty. Pierwsze
dwa starcia należały do Wiśniewskiego, trze-
cie do Tomaszewskiego. Walka była pro-
wadzona w niewidzianem w tej kategorii
tempie.

W wadze ciężkiej Nowicki (W.) wygrał
przez poddanie się z Czystem (HCP).

Publiczności około 300 osób.

Grudziądz. Doroczne zawody bokserskie
o mistrzostwo Pomorza ścigały około
1000 widzów do sali „Tivoli”.

Wyniki spotkań, które śledziła publicz-
ność z wielkim zainteresowaniem, są na-
stępujące:



Arski, mistrz Polski, wagi półśredniej (War-
ta) zwyciężył exmistrza Polski Świtka (HCP)
przez K. O.

W wadze koguciej spotkali się Kempa
i Tiburski (obydwaj z Towarzystwa Sport.
„Olympia”-Grudziądz). Zwyciężył Kempa
różnicą 1³/₄ punktu.

W wadze piórkowej Wróblewski (Olym-
pia) bije knock-outem w drugiej rundzie
Soszyńskiego (Klub Sportowy „Unia”).

W wadze lekkiej Witkowski (Olympia)
zwycięża różnicą 1 i pół punktu Zielińskiego
(Wojskowy Klub Sport, „Gryf”-Toruń).

W wadze półśredniej Wyżlic (Klub Sp.
„Pe-Pe-Ge”) ulega przez k. o. w pierwszej
rundzie Weznerowi (Olympia).

W wadze średniej Pelpliński (Unia) nad-
wiera sobie silnie palec w pierwszej run-
dzie, skutkiem czego poddaje się Grabow-
skiemu (Gryf).

W wadze półciężkiej wygrywa Zawacki
(Olympia) w piątej rundzie różnicą 3 punk-
tów z Wiśniewskim (Gryf).

Zawody poprzedziło spotkanie towarzy-
skie w wadze koguciej, pomiędzy Olszew-
skim (Kl. Sport. Grudziądz) i Agorem (Pe-
Pe-Ge). Zwyciężył Agor na punkty.

Sędzią ringowym był p. Henryk Sadłowski,
zasłużony na Pomorzu działacz w dzie-
dzinie boks. Sędziami punktowymi byli pp.
por. Koprowski i Henryk Czerniak; mierzył
czas p. Tadeusz Czerniak.

PING PONG.

Zawody o mistrzostwo Torunia panów
zgrupowały 20 zawodników. Po 9-godzin-
nych zmaganiach — przy 2 stołach rozegra-
no 38 spotkań. W finale Sacha bije Rych-
lewskiego 40:15 pkt.

Tytuł mistrza zdobył p. Sacha, który na
to najzupełniej zasługuje. W jego grze wi-
dzi się coś stanowczego, silną wolę zwy-
cięstwa przy odpowiednio stosowanej tech-
nicy i taktyce tak, że w technice nie ustę-
pujący Zuchowie musieli jemu uleść.

Na wyróżnienie zasługuje także młody
gracz Kilichowski T., który tylko dzięki
zbyt małemu wzrostowi nie mógł przy tech-
nicznej przewadze zwyciężyć mistrza ze-
szłorocznego, by wejść do finału.

Mistrzowi z r. 1929 wręczył Kom. Ośro-
dka Wych. Fiz. w Toruniu, por. Laurentow-
ski, żeton i dyplom ofiarowany przez K. S.
Zuch. Mistrzowi zeszłorocznemu wręczył
dyplom.

Turniej o mistrzostwo pań odbędzie się
w dniach 2 i 3 marca rb.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE.

Ostatnie zgromadzenie K. S. Cegielski
wybrało następujący zarząd: inż. Zakrzew-
ski jako prezes, inż. Kurzewski — wice-
prezes, Romanowski — sekretarz, Skorup-
ski — zastępca, Rybak — skarbnik, Poznań-
ski — zastępca, Czajka — gospodarz, oraz
2 ławników w osobach pp. Fiskego i Ma-
kiewicza. Poza tem zatwierdzono kandyda-
tury na poszczególnych kierowników od-
działów, wybranych przez roczne walne ze-
branie, i to: pp. inż. Przybylskiego — piłka
nożna, zast. Skoraszewski, Orłowski — te-
nis, Steckman — boks, Roszkiewicz — cięż-
ka atletyka i Kuźma — kolarstwo. Na kie-
rownika sekcji lekko-atletycznej wybrano
p. Fiskego i jako zast. p. Piaskowskiego. Do
komisji rewizyjnej weszli: pp. Pilarski, Kot-
łowski i Dobrzycki.



Głon (Warta).

Gniezno. Na rocznym walnym zebraniu
„Polskiego Klubu Kolarzy — Gniezno”, od-
bytem dnia 2 lutego rb., wybrano nowy
zarząd, którego skład przedstawia się na-
stępująco: prezes — St. Hopcia, wicepre-
zes — Cz. Kordoński (po raz drugi), se-
kretarz — Edm. Budner (po raz trzeci), za-
stępca p. Mądrowski, skarbnik — J. Nie-
dziela, kapitan — Sz. Budner, zast. pp.
Stręk, Kostencki, gospodarz — K. Żołądkie-
wicz.

Sekretariat Klubu mieści się jak dotąd
ul. Wrzesińska 10. W bieżącym sezonie
Klub starać się będzie sprowadzić na ra-
cjonalne tory turystykę kolarską. Wyciecz-
ki odbywać się będą według opracowanego

kalendarza sportowego do pięknych miejscowości, w tym najdłuższe będą do Warszawy, Gdyni i Kalisza.



Rutecki, zdobywca III miejsca na Międzyn. Zawodach Strzeleckich w Berlinie.

Co słyhać w świecie sportowym?

W wrześniu ma dojść do skutku spotkanie o mistrzostwo świata wszystkich kategorii pomiędzy Schmelingiem (Niemcy), a Jack Dempseyem (USA).

* * *

Ośrodek Wych. Fizycznego w Krakowie, łącznie ze Studjum Wych. Fizycz. Uniw. Jagiell., organizuje kurs dla lekarzy sportowych.



Z odbytych ostatnio zawodów skijöringowych w Poznaniu.

Bydgoskie Tow. Wioślarskie odbyło w dniu 27 lutego b. r. swe Roczne Zgromadzenie.

* * *

Ernest Vierkoetter, znany pływacz niemiecki, osiedlił się w Toronto (Kanada), gdzie jest właścicielem dobrze prosperującej piekarni.

* * *

Mistrzem piłkarskim Urugwaju został F. C. Penarol (Montevideo).

* * *

Z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbędzie się w rb. w czasie od 27 do 30

lipca w Poznaniu polski automobilowy raid gwiazdzisty. Raid ten zgromadzi w Poznaniu conajmniej 500 maszyn automobilistów całej Polski, wśród których nie braknie asów polskiego automobilizmu.

* * *

Mückenbrun wygrał w Bagneres de Luchon bieg zjazdowy w czasie 42,8 sek., bijąc Fygal (Czechosłowacja) 44,4, Moewalda (Czechosłowacja) 44,8 i Stembacham (Francja). Startowało 30 zawodników, przyczem Hiszpan Pira zajął 10-te miejsce, a mistrz Francji Payot dopiero 15-te miejsce.

* * *

Polak Mückenbrun wziął udział w narciarskim biegu 50 km w Chamonix i zajął trzecie miejsce (3:27:30) za Rodierem i Grenierem, bijąc Jameta, Charlieta i Muniera. Czas zwycięzcy 3:11:17.

* * *

Przy Gimnazjum im. Reya w Warszawie otwarta została małokalibrowa strzelnica izbowa, pozwalająca na oddanie strzałów z odległości 10 metrów.

* * *

Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Węgry i Egipt ubiegają się w Międzynarodowym Komitecie Olimpijskim o powierzenie przeprowadzenia Igrzysk XI Olimpiady.

* * *

Drugi bieg kolarski dookoła Polski wyznaczony został na dzień 4 do 18 sierpnia rb. i posiadać będzie 14 etapów, a ogólna trasa wynosić będzie 2400 km.

* * *

Clas Thunberg, najwybitniejszy narciarz obecnej doby, otrzymał od rządu fińskiego komandorję orderu Białej Róży za swe niezwykle wyczyny sportowe.

* * *

Zawody Bokserskie Poznań — Górny Śląsk odbędą się w miesiącu marcu.

* * *

Kożeluch, b. trener Cracovii i Polonii, obejmuje trening krakowskiej „Wisły” z dniem 1 marca br.

Państwowy Urząd W. F., według najnowszych wiadomości, zamierza w roku bieżącym powiększyć ilość ośrodków p. w. i w



Ruud w karykaturze.

kilkudziesięciu miejscowościach kraju powstaną ośrodki p. w., zaopatrzone w sale do ćwiczeń, strzelnice małokalibrowe i t. d.

* * *

Strzeleckie mistrzostwa świata odbędą się w sierpniu r. b.; udział wezmą 24 narody, a m. i. i Polska.

* * *

Zawody o mistrzostwo bokserskie Polski odbędą się dnia 6 i 7 kwietnia b. r. w Katowicach.



Patrol rumuński zajął w Zakopanem zaszczytne 3 miejsce, dzięki dobremu strzelaniu przed Czechami.

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

Zjazd Okręgowy Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

W dniu 24. bm. odbył się w Poznaniu Zjazd Prezesów i Komendantów Kół Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Okręgu Poznańskiego, na który przybyli prezesi i przedstawiciele przeszło 20-tu Kół oraz przedstawiciel Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. przy D. O. K. VII p. kpt. Jelinek.

Zjazd zagał wstępem przemówieniem prezes p. Cieśliski, poczem zdawali kolejno raport z działalności W. F. i P. W. Komendanci poszczególnych Kół. Z przedstawionych sprawozdań z zadowoleniem stwierdzono, że Koła wymienionego Związku rozwinęły ożywioną i szeroko zakrojoną działalność w dziedzinie przysposobienia wojskowego, tak pod względem doszkolenia

własnych członków, jak niemniej w kierunku szkolenia i przeprowadzania ćwiczeń z szeregami członków pokrewnych organizacji i młodzieży przedpoborowej.

Po wysłuchaniu sprawozdań omówiono wspólnie wytyczne dalszej pracy wojskowo - wychowawczej, przyczem przedstawiciel D. O. K. VII p. kpt. Jelinek wygłosił wyczerpujący referat, przedstawiając zebrany zasady głównego zadania podoficerów rezerwy i wskazał na konieczność nietylko doszkolenia we własnym gronie, ale przede wszystkim niesienia nabytej wiedzy i doświadczenia w służbie wojskowej w szeregi młodszego pokolenia, któremu przyjdzie niewątpliwie w przyszłości zająć niezachwianą postawę obronną w razie zbrojnego najazdu. Nadto zaapelował przedstawiciel D. O. K. VII do wszystkich obecnych,

by krzewili i rozpowszechniali w społeczeństwie sport strzelecki, znany dotąd w Polsce bardzo mało, i podkreślił, że potrzeba umiejętności władania bronią palną wyłania się z konieczności przygotowania wszystkich obywateli polaków do obrony kraju, nawet tych, którzy z różnych względów nieodbyli służby wojskowej, a jednak w razie potrzeby będą musieli stanowić zapasowe kadry obrońców.

Przemówienie p. kpt. Jelinek przyjęli zebrani licznymi oklaskami, poczem w kolejnym wypowiedzeniu się wyrazili zapewnienie, że władze naczelne Związku jak i władze wojskowe mogą w całej pełni liczyć na wykonanie tych wszystkich zadań, jakie nakłada na poszczególnych członków obowiązek przynależenia do Związku i zaliczenia się do korpusu podoficerów rezerwy.

W następnym omówieniu spraw organizacyjnych, ustalono plan dalszej działalności organizacyjno - administracyjnej oraz uchwalono wnieść na przyszły Zjazd Krajowy pewne zasadnicze poprawki do statutu, by dostosować go do obecnych i przyszłych warunków życia organizacyjnego.

W końcu wypowiedzieli się wszyscy przedstawiciele Kół, iż dołożą wszelkich starań w kierunku pełnego wywiązania się z przyjętych na siebie obowiązków i zapewnili, że podoficerowie rezerwy, zrzeszeni w Ogólnym Związku, byli zawsze karnymi żołnierzami w służbie czynnej i pozostaną nimi także w rezerwie.

Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej

komunikuje:

Koło Poznań.

Sekcja szermiercza: Lekcje szermierki na szable odbywają się stale w poniedziałki i środy każdego tygodnia od godz. 19 do 20-ej w sali szermierczej Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów (koszary 57 p. p. przy ul. Grunwaldzkiej).

Sekcja strzelecka: Następne strzelanie z broni małokalibrowej odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go marca br. od godz. 11,30 w strzelnicy Żandarmerji (koszary 7 dyonu Żandarmerji Grollmanna).



Patrol wojskowy 21 dyw. górsk., który reprezentował Polskę na Mistrzostw. Europy w Zakopanem, zajmując II miejsce i zdobywca Mistrzostwa armji w Wilnie.

Piłka nożna na Pomorzu

Korzystając z krótkiego pobytu w Bydgoszczy, zachodzimy do znanego sportowca Por.-rez. Zygmunta Kochańskiego, prezesa Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z prośbą o poinformowanie Czytelników „Junaka” o stanie sportu piłkarskiego na Pomorzu.

Urząd prezesa piastuję od chwili przeniesienia Związku z Torunia do Bydgoszczy t. j. od roku 1927 — odpowiada nam miły rozmówca. Objąłem 18 klubów z których w międzyczasie kilka się rozwiązało, doszły nowe i dziś liczy P. O. Z. P. N. 24 stowarzyszenia i mam nadzieję, że liczba ta w roku obecnym wzrośnie — komentuje z zadowoleniem prezes K., ongiś reprezentacyjny gracz Okręgu Poznańskiego i członek b. mistrza Pozn. ZOPN. — T. S. „Unja”.

Jaki z klubów Pomorza był najruchliwszym w ubiegłym roku?

Oczywiście, że Toruński Klub Sportowy należąc do ligi, zajmuje tutaj miejsce czołowe, żaden z pozostałych nie miał bowiem tyle sposobności do spotkań. Pomimo to szereg klubów, które wymienię, nie wiele

ustępowały zdezonizowanej drużynie ligowej. Bydgoska „Polonia” dzierży czołowe miejsce, walczyła też o wejście do ligi i zajęła spodziewane miejsce. Musi jeszcze wiele popracować, aby mogła się mierzyć z silniejszymi zespołami. W klasie „B” — „Astoria” rozwinęła bardzo ożywioną i skuteczną działalność, podobnie jak i sympatyczna drużyna „Sokoła”. W Toruniu „Gryf” jest niezwykle ruchliwy. Osłabia natomiast bardzo działalność „Zucha”. Na uwagę zasługuje intensywna praca młodej „Kaszubji” z Wejherowa, „Olimpii” z Tczewa i Grudziądza. Ogółem liczy Pom. OZPN. w kl. A — 5, a w klasie B — 6 klubów, reszta przynależy do kl. C.

A jak wypadł ubiegły sezon w Pańskim Związku?

Dziękuję, jestem zadowolony. Mistrzostwa kl. A i B ukończone zostały w przewidzianym terminie. Rozgrywki w klasie C, łączące najwięcej uczestników, nie zostały ukończone. Organizacyjnie — przebieg mistrzostw był bez zarzutu. Sprawność mistrzostw w wielkiej mierze tamował brak boisk. Stadion miejski w Bydgoszczy przedstawia się zbyt skromnie, i przy tylu towarzysztwach komitet nie wie, któremu z ubie-

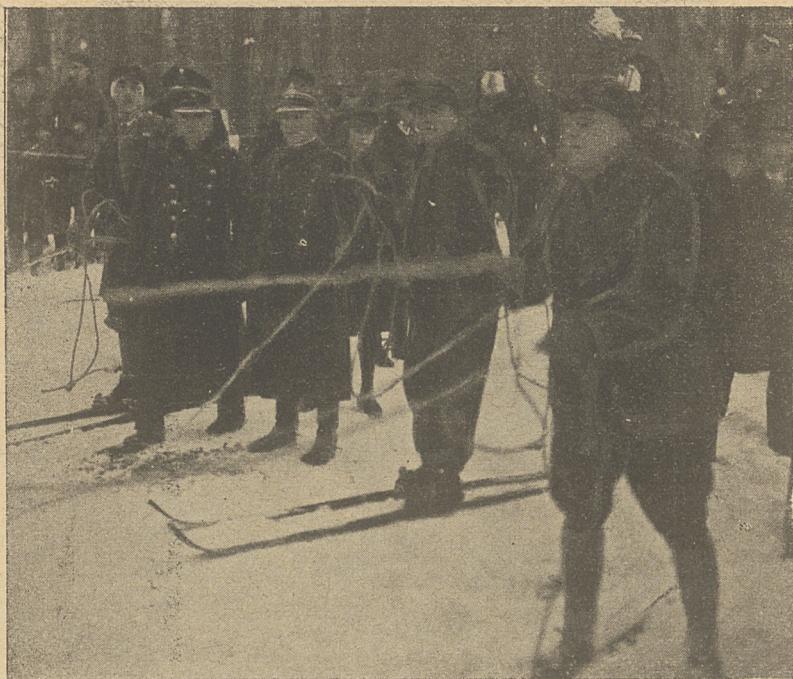
gających się boisko wypożyczyć. Bramki na Stadionie są własnością „Polonii” — Bydgoskiej.

Udział publiczności w zawodach jest bardzo niski.

Czy Pan Prezes uważa, że zbliżający się sezon będzie korzystniejszy?

O przyszły sezon jestem bez obaw, napewno będzie ruchliwszy, zdołaliśmy z chwilą przeniesienia Pom. OZPN. do Bydgoszczy poczynić szereg ulepszeń, które nasi poprzednicy niepotrzebnie przewlekli. W związku posiadam około pięćset zgłoszonych graczy. Rok 1928 zebrał Zarząd na 39 zebraniach protokółarnych, a rok obecny nawet więcej wymagać będzie pracy organizacyjnej. Życzylbym sobie jednego boiska reprezentacyjnego na terenie mego Związku, gdyż wtenczas będzie można sprowadzić drużyny silne i przyciągnąć większe rzesze publiczności na boisko. Również pomoc materialna jest pożądana, zwłaszcza dla tych najbardziej potrzebujących stowarzyszeń.

O ile w części zrealizują się powyższe plany, jestem o dalszy rozwój piłki nożnej na Pomorzu spokojny — kończy nasz miły rozmówca.



Z zawodów skijöringowych w Poznaniu.
Na pierwszym planie kdt. C. S. W. F. ppłk. Osmolski.

Koło Buk.

W niedzielę, dnia 3-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 16-tej w sali p. Fiszbokowej. Ze względu na aktualny wykład, przybycie wszystkich członków konieczne.

Koło Międzychód.

W niedzielę, dnia 3-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 13-tej w lokalu p. Paczyńskiego. Na porządku dziennym między innymi sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów i Komendantów.

Koło Jarocin.

W czwartek, dnia 7-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 19,30 w lokalu p. Hildebrandta.

Koło Ostrów.

W czwartek, dnia 7-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 19,30 w lokalu „Grand Cafe”, ul. Wrocławska. Porządek obrad przewiduje między innymi sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów i Komendantów w Poznaniu oraz aktualny wykład „Polska Siła Zbrojna”.

Koło Kotlin.

W niedzielę, dnia 3-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła w lokalu p. Kołodziejczaka.

Koło Zbąszyń.

W niedzielę, dnia 3-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 14-tej w lokalu p. Polickiego przy ul. Marszałkowskiej.

Koło Czarńków.

W środę, dnia 6-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 20-tej.

Koło Pniewy.

W czwartek, dnia 7-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 20-tej w lokalu p. Biegańskiego. Na zebraniu tem zostanie wygłoszony aktualny referat z dziedziny P. W.

Koło Pleszew.

W sobotę, dnia 2-go marca br. odbędzie się plenarne zebranie Koła o godz. 19-tej w lokalu zebrania przy ul. Kraszew-

skiego. Na zebraniu tem nastąpi sprawozdanie ze Zjazdu Prezesów i Komendantów i zostanie wygłoszony referat „Polska Siła Zbrojna”.

Koło Wolsztyn.

W niedzielę, dnia 3-go marca br. o godz. 14-tej odbędzie się plenarne zebranie w lokalu hotelu „Polonia”.

Przysposobienie Wojskowe w Bydgoszczy. I. Państwowa Szkoła Przemysłowa.

Zawdzięczając gorliwym wysiłkom swego Dyrektora, a zarazem Prezesa Miejskowego Koła L. O. P. P., pana inż. Siemiradzkiego, Państwowa Szkoła Przemysłowa w Bydgoszczy stała się najpoważniejszym ośrodkiem Przysposobienia Wojskowego.

To też nie należy się dziwić, że hufiec szkolny Państwowej Szkoły Przemysłowej

składa się aż z trzech, i to okazałych jednostek P. W., z których najpoważniejsza, to ogólnie podziwiana:

1) Szkoła Mechaników Lotniczych L. O. P. P. z panem por. Dmochowskim jako komendantem. Szkoła posiada własną nową bursę, wspaniale urządzoną na 100 uczniów, z ogrodami i ogromnem hoiskiem. Jest to dar Kolejarzy pomo. skich, którzy w tak imponujący sposób zadokumentowali swój patriotyzm. Administracja tej pierwszorzędnej placówki spoczywa w rękach panów Sliwińskiego i Szafranowicza. Uczniowie są umundurowani na wzór wojskowy, a różnią się od wojska tylko białą - czerwonymi paseczkami na czapce i naramiennikach. Wspaniałą postawę i dziarskie zacięcie zawdzięczają swemu sierżantowi szefowi panu Borowiakowi. Oprócz Przysposobienia Wojskowego, w zakresie pułkowej szkoły podoficerskiej, przechodzą uczniowie szereg bardzo ciekawych przedmiotów jak: matematyka, fizyka, mechanika, technologia, elektrotechnika, organizacja i historia lotnictwa, teoria lotnicza, budowa płatowców i silników lotniczych i meteorologia. Fachowych sił, sprzętu pomocniczego i warsztatów pracy dostarcza wojsko, a mianowicie Centralna Szkoła Mechaników Lotniczych i Bydgoski Pułk Piechoty. Wzajemnie za bezpłatną naukę uczniowie zobowiązują się tylko odsłużyć 18 miesięcy w wojsku jako kapitulanci. Wszyscy absolwenci poprzedniego kursu wyszli z wojska jako podoficerowie. W tych dniach kończy się już II-gi półtoraroczny kurs, i kilkudziesięciu młodych mechaników lotniczych wychodzi w świat, by zacielić nasze młode kadry lotnicze. Następny kurs rozpocznie się we wrześniu, lecz przewidziany jest już na dwa lata. Przedłużenie to ma jednak przynieść więcej korzyści dla absolwentów, a mianowicie uczniowie zapoznają się dodatkowo z samochodem, a stopień podoficerski mają otrzymać jeszcze w szkole. Za wzorem Bydgoszczy podąża obecnie Lwów i przystępuje właśnie do organizacji drugiej szkoły mechaników lotniczych L. O. P. P., wykorzystując w tym względzie nabytą praktykę instruktorów tu. Szkoły.



Uczesnicy Zjazdu Sekretarzy Pow. Komit. W. F. i P. W. woj. poznańsk. w Poznaniu. Siedzą (X) p. woj. hr. Dunin-Borkowski, mjr. Fedorczyk (1), mjr. Sulik (2), kpt. Twardowski (3), sekretarz p. Wojewody (4).

2) Drugą jednostką Państwowej Szkoły Przemysłowej jest kompania techniczna. Powstała ona z inicjatywy pana inż. Czajkowskiego, prof. Państwowej Szkoły Przemysłowej, znanego społecznika, wytrawnego członka Przysposobienia Wojskowego w Szwajcarii, a dziś niestrudzonego opiekuna rodzimego Przysposobienia Wojskowego. Nie chcąc pozwolić, by specjalne wiadomości i uzdolnienia uczniów Państwowej Szkoły Przemysłowej ginęły bez korzyści dla Państwa, zorganizował pierwszą tego rodzaju jednostkę w Polsce. Specjalne wyszkolenie uczniów starszych, którzy ukończyli już II-gi stopień P. W., zostało odpowiednio wykorzystane, a mianowicie: z uczniów z działu cukrowniczo - chemicznego utworzono pluton chemiczno - gazowy, z uczniów z działu mechaniczno - młynarskiego — pluton samochodowy i łączności, z uczniów z działu ślusarskiego — pluton kolejowy i wreszcie z uczniów z działu stolarskiego — pluton pionierski. Lekcje odbywają się po dwie godziny w tygodniu. Uczniowie w ciągu roku, ewtl. dwu lat przechodzą: w plutonie chemiczno-gazowym: teorię gazów, taktykę walki gazowej, obronę przeciwgazową indywidualną i zbiorową; w plutonie samochodowym i łączności: środki łączności używane w pułku piechoty, silnik spalinowy i kierowanie samochodem; w plutonie kolejowym: montaż parowozu i kierowanie parowozem; w plutonie pionierskim: pionierkę i minierstwo w zakresie pułku piechoty. Wyszko- leniem plutonów zajęli się specjaliści wojskowi i inżynierzy tuł. warsztatów kolejowych. Oddziały wojskowe i warsztaty kolejowe dostarczają potrzebnego sprzętu wyszkoleniowego i warsztatów pracy. Ucz-



Drużyna gniazda Leszno zdobyła I nagrodę podczas zawodów gimnastycznych dzielnicy Wlkp., odbytych w Poznaniu, dnia 9. 12. 1923. (pierwszy stoi drh. Szurkowski, naczelnik gniazda i okręgu.



niowie kompanii technicznej wyróżniają się z pośród kolegów czerwonym bączkiem na czapce. Na bączkach odznaczona jest specjalność, jakiej się dany uczeń poświęcił.

3) Trzecia jednostka Państwowej Szkoły Przemysłowej to kompania strzelecka młodszych, którzy przechodzą normalnie przeszkolenie pierwszego i drugiego stopnia P. W. Praca odbywa się raz na tydzień po dwie godziny. Przerabia się wyszkolenie bojowe i strzeleckie, naukę o broni i naukę służby, musztrę, szermierkę, grenadierkę, obronę przeciwgazową i przeciw-

lotniczą, terenoznawstwo, saperkę i łączność w zakresie wyszkolenia rekruckiego. Sprzętu wyszkoleniowego dostarcza Powiatowy Komendant P. W. i on ze swoim personelem zajmuje się szkoleniem. Dla dopełnienia lub przyspieszenia tego wyszkolenia uczniowie wyjeżdżają w okresie wakacyj letnich do obozów przysposobienia wojskowego.

Pozatem kilkunastu chętnych uczęszcza na przysposobienie wojskowe konne, o którym napiszę oddzielnie.

Kazimierz Sosnkowski, gen. dyw.

Z Legionów do Magdeburga (22. VII. 1917 — 11. XI. 1918)

III.

(Ciąg dalszy.)

Warunek powyższy Komendant nazywał umiejętnością znalezienia w rozpoczynającym się życiu państwem zdrowej, rozumnej „przeciętnej”. Już w parę dni po powrocie do Warszawy, podczas próby Komendanta powołania Rządu Koalicyjnego, widziałem jak pierwsze Jego wysiłki w kierunku stworzenia owej „przeciętnej” rozbijają się o wybujałą ambicję i nieustępliwość stronnictw.

Po obiedzie rozchodziliśmy się do pracy. Komendant pisał wówczas wspomnienia z pola walk legjonowych, wydane następnie pod tytułem: „Moje pierwsze boje”. Muszę przyznać, iż częściej jednak oddawał mi się ulubionej grze w szachy. Nasza wspólna namiętność do tej szlachetnej rozrywki doprowadzała nas niekiedy do lekkich nieporozumień. Prowadziłem na pięcu naszego „stołowego pokoju” statystykę gry, stawiając kreski, oznaczające otrzymanego mata. Pewnego dnia, narysowawszy coś ze sto trzydziestą kreską, oznajmiłem, że mam o dwie wygrane partje więcej. Komendant

rozgniewał się nie na żarty; w gruncie rzeczy miał rację, gdyż zawsze był szachistą o wiele silniejszym odemnie.

Wkrótce po mojem przybyciu do cytadeli, zaczęły się mnożyć dalsze dowody uprzejmości władz. Przewszystkiem przyznano nam przywilej odbywania spacerów poza obrębem cytadeli. Oficer, odkomenderowany z dowództwa garnizonu, układał program każdorazowej wycieczki i pełnił obowiązki przewodnika. Eskortę reprezentował feldwebel, który szedł za nami w dyskretnej odległości kilkudziesięciu kroków. Korzystając chętnie z nowej, a miłej rozrywki, zwiedziliśmy kolejno wszystkie „Sehenswürdigkeiten” Magdeburga; piękne parki i ogrody, muzeum miejskie, wspaniałą katedrę.

Tak więc w ciągu dnia stawaliśmy się naprzemian z więźniów turystami i vice-versa, — turyści wracali pod klucz, za palisadę, do swych okratowanych apartamentów.

W końcu września przybył do Komendanta w odwiedziny hr. Kessler.

Pretekstem „wizyty” była dawna znajomość, zawarta na polu walki. Mianowicie, o ile pamiętam, w r. 1915 służył on jako oficer kawalerji przy jednym ze sztabów niemieckich na Wołyniu i w sprawach

czysto frontowych miał okazję parę razy rozmawiać z Komendantem. W okresie naszego aresztowania hr. Kessler zajmował nieznane mi bliżej stanowisko w Berlinie, — zdaje się przy Urzędzie kanclerskim. Powyższe okoliczności motywują dostatecznie rolę, jaką mu wyznaczono w chwili, gdy Rząd Rzeszy, inaugurując pod woływem klęski na froncie, ogólną zmianę swej polityki, zdecydował się w stosunku do osoby Komendanta na kłopotliwą i bezcelową rejtęradę. Trudno jest zrozumieć, co zamierzano osiągnąć na tej nowej drodze; prawdopodobnie, wśród ogólnej katastrofy, w atmosferze popłochu i powszechnej dezorientacji, chwytano się wszelkich, choćby najbardziej niedorzecznych środków, łudząc się nadzieją, że w ten, czy inny sposób uda się jeszcze uratować cośkolwiek z ówczesnego stanu posiadania w zakresie sprawy polskiej.

Hr. Kessler nadał swej wizycie charakter towarzyski, nie pozbawiony cech mimowolnej ironji na tle krat palisady. Przywiózł on w darze różnorodne smakołyki: owoce, paszety, cukry i wina. O rozmowie, która wówczas miała miejsce, nie wspominał, gdyż opisuje ją Sokolnicki.

„Liebesgaben” powędrowały do feldwebla, ku jego nieklamanej ucie-sze.

Muszę tu wspomnieć o ulgach, jakie przysługują absolwentom przysposobienia wojskowego specjalnego, a mianowicie: Absolwenci Szkoły Mechaników Lotniczych L. O. P. P. otrzymują prawo wyboru lotnictwa i skrócenie służby wojskowej o jeden rok, a absolwenci kompanii technicznej prawo wyboru odpowiedniej broni i skrócenie służby wojskowej o trzy miesią-

ce. Lecz nie tylko te oczywiste korzyści ale i odpowiednie stanowisko Dyrektora Szkoły (przymus należenia do P. W.) przyczyniły się do stworzenia tak imponującego ośrodka Przysposobienia Wojskowego. To też w dowód uznania tak wielkiego dzieła, skromna zielona chorągiew Państwowej Szkoły Przemysłowej otrzymała niedawno nowe insygnia „P. W.” i tem samem stała

się symbolem całego Przysposobienia Wojskowego miasta Bydgoszczy. Oby duch wiejący od Państwowej Szkoły Przemysłowej natchnął całe społeczeństwo Bydgoszczy!

Pomorze

Z życia wojaków pomorskich.

Morzeszczyn. — Wśród Wojaków.

W niedzielę, dnia 10 bm. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków tuł placówki, które zagał drh. prezes hasłem „Wolność”. Po odczytaniu protokołu i rozkazów, drh. prezes w kilku treściwych słowach omówił owe uroczyste chwile dziewięciolletniego wkroczenia wojsk polskich na Pomorze, przyczem wspominał o uciążliwym torowaniu tej drogi owych bohaterów oraz poprosił o oddanie czci poległym wówczas bohaterom przez powstanie z miejsc. Następnie drh. referent oświatowy omówił do- kładnie całe powstanie wielkopolskie od zarodka aż do ukończenia tegoż. Dalej drh. prezes przedstawił zebranym możliwość utworzenia orkiestry przy tuł placówce, jednakże uzależniał tę sprawę od gotowości przyjęcia przez poszczególnych członków na siebie pewnych warunków, oraz poprosił zebranych o zadecydowanie w tej sprawie na przyszłym zebraniu w dniu 3. III. br. Następnie podał do zatwierdzenia zebranym, 5 nowo wstępujących członków, poczem w imieniu placówki w kilku jednych słowach ich powitał. Pozatem oznajmił, że z powodów od niego niezależnych zabawa karnawałowa i w 2 święto Wielkiej nocy wypada. Drh. referent oświat. zaproponował, aby urządzić w 2 święto Wielkiej nocy



Żeńskie Tow. Głmn. „Sokół” w Toruniu.

IV.

W końcu października, nawet poza murami magdeburskiej cytadeli, można było zdać sobie sprawę, iż katastrofa państw centralnych stoi u progu.

Komunikaty kwatery głównej stawały się z dnia na dzień coraz wymowniejsze w swym dramatycznym lakonizmie. Z łamów dostępnych nam gazet, pomimo całej dyscypliny, właściwej prasie niemieckiej, przebiegał najwyższy niepokój. prawie rozpacz. W rozmowach z tego okresu liczyliśmy się z rychłą i zasadniczą zmianą naszego losu. Sercem i myślami byliśmy już w Warszawie. Komendant stał się bardziej milczącym i zamyślnym. jak gdyby przeczuwał ciężar wielkich zadań, które spaść miały niebawem na jego barki. Nie zapomnę nigdy tej paradoksalnej i nie-ozbawionej swoistego komizmu chwili, gdy na kilka dni przed uwolnieniem, podbiegł do nas dozorca feldwebel i, wołając z przejęciem: „Haben Sie's jeseh'n, haben Sie's jeseh'n?” — podał swemu więźniowi numer tygodnika „Die Woche”, gdzie na pierwszej stronie umieszczony był wielki portret Komendanta, a u spodu widniał napis, który brzmiał mniej więcej w sposób następujący:

„General Pilsudski, der neue Oberbefehlshaber der polnischen Armee”.

A jednak wielki moment nadszedł w sposób całkowicie dla nas nieoczekiwany.

Dnia 9 listopada około godziny 11 przed południem kończyliśmy właśnie nasz zwykły poranny spacer w ogródku. O pewnej chwili rozległ się u bramy wejściowej odgłos dzwonka, targanego jakąś niecierpliwą i nerwową ręką. Żołnierz z warty poszedł otwierać bramę i w tej samej sekundzie stała się rzecz niezwykła. Obydwaj wartownicy odskoczyli raptem nieco wstecz, nastawiając bagnety w stronę przybyszów niewidocznych jeszcze dla nas w danej chwili, gdyż z miejsca, gdzie powyższa scena nas unieruchomiła, węgiel pawilonu zasłaniał widok na bramę. Staliśmy z Komendantem jak wryci, obserwując niezwykle widowisko. Kilka sekund trwała głośnie i gwałtowna sprzeczka niewidzialnych gości z wartownikami, wreszcie zza węgła wyłoniły się dwie oryginalne postacie cywilne, które z widocznym pośpiechem zaczęły się ku nam zbliżać. Jeden zwłaszcza z przybyłych panów ubrany był zgola dziwnie: strój jego przypominał żywo bohatera ludowego melodramatu na prowincjonalnej scenie; na głowie

zrudziły zniszczony kapelus, nieokręślonego kształtu, coś pośredniego pomiędzy czapką sportową, a cylindrem; szyję okrywał szalik o barwie czerwonej; postać była spowita w stary, poplamiony płaszcz o zgola fantastykownym kroju, z pod którego widać wojskowe, długie buty. W następnej chwili oka, z najwyższym zdumieniem zdołałem rozpoznać, iż właścicielem malowniczego ubioru był... sam hr. Kessler, którego przed paru tygodniami miałem możność podziwiać w dumnym uniformie oficera pruskiej gwardji. Zanim zdążyłem sformułować sobie najbardziej choćby mglistą hipotezę o powodach tej nieprawdopodobnej maskarady, hr. Kessler stał już przed nami i z widocznym wzruszeniem, pomijając w pośpiechu wszelkie towarzyskie formalności, wypalił prosto z mostu zlekka przerywanym głosem:

„Panowie są wolni... Mam rozkaz Kanclerza Rzeszy towarzyszyć Panom do Berlina... Proszę się spieszyć... niema chwili do stracenia... Magdeburg zrewoltowany... Samo-hód czeka na Panów, proszę zabierać tylko najniezbędniejsze rzeczy... Jeszcze raz powtarzam: niema minuty do stracenia, — inaczej za nic nie ręczę”...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teatr i zorganizować go własnymi siłami. Po wyczerpaniu porządku dziennego zakończył drh prezes zebranie hasłem „Wolność”. Na koniec odśpiewano 1 zwrotkę Roty Konopnickiej.

Osieczna. — Z życia Wojaków.

W niedzielę, dnia 27 I. br. odbyło się walne zebranie tutejszej placówki Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zajął hasłem „Wolność” prezes Rakowski, który zarazem przywitał przybyłego na zebranie wiceprezesa zarządu Obwodowego p. Dobrzeńckiego i zebranych. Po odczytaniu protokołu z ub. walnego zebrania i przyjęciu nowych członków, nastąpił wybór marszałka, na którego wybrano wiceprezesa Obwodu. Po objęciu przewodnictwa wicepres Obwodu złożył pozdrowienia w imieniu Okręgu i całego zarządu Obwodowego, poczem w dłuższym przemówieniu zobrazczał ideologię Powst. i Wojaków, którego zebrani wysłuchali z zainteresowaniem.

Następnie marszałek udzielał głosu poszczególnym członkom zarządu, którzy składali sprawozdania z całorocznej pracy.

Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielił zarządowi absolutorjum. Marszałek w imieniu Zarządu Obwodowego podziękował ustępującemu zarządowi za tak owocną pracę i zarządził wybory nowego zarządu w skład którego weszli: Rybiński — prezes, Nerünberg — wiceprezes, naucz. Kostuch — sekretarz, Lubiński — skarbnik, Kosecki Jan — komendant, naucz. Szyckowski — ref. oświatowy, Kłodziejczyk, zast. komendanta, Tański zast. sekretarza. — Do

komisji rewizyjnej wybrano Koseckiego, Rudę i Gradońskiego.

Po dokonanych wyborze, marszałek apelował do nowego zarządu, i obecnych, by



Z życia Cywilnej Szkoły Mechaników Lotniczych w Bydgoszczy.

nadal pracowali tak intensywnie dla dobra Ojczyzny i oddał przewodnictwo nowemu prezesowi, który podziękował za zaufanie i przystąpił do wolnych wniosków. Po wyczerpaniu porządku obrad, nowoobрани prezes podziękował wiceprezesowi Zarządu Obwodowego za przybycie i współpracę przy wyborach i zamknął zebranie hasłem „Wolność” i odśpiewaniem „Roty” M. Konopnickiej.

Pomorze. Katolicki Związek Młodzieży Polskiej na Diecezję Chelmińską urządza w czasie od 3 do 17 kwietnia br. kurs instruktorski wychowania fizycznego z zakresu gimnastyki metodycznej, lekkiej atletyki i gier sportowych w Grudziądzu.

W kursie weźmie udział 150 uczestników ze środowisk wiejskich Katolickich Stowarzyszeń Młodz. Polsk. z całego Pomorza.

Praca w ośrodkach P. W. i W. F. powiatu Świeckiego.

Praca w ośrodkach P. W. i W. F. powiatu świeckiego trwa mimo dużych mrozów w całej pełni.

W ostatnich dniach odbyły się w Nowem i w Osiu dwa zebrania komitetu tych ośrodków, na których zapadło dużo ważnych uchwał, cdośnie pracy przysposobienia wojskowego na wiosnę bieżącego roku.

Na tok obrad złożyło się ustalenie szczegółowych wytycznych dla szkolenia młodzieży, szkół i organizacji.

1. Budowa boisk sportowych w poszczególnych ośrodkach.
2. Ustalenie szczegółowych programów wyszkolenia z poszczególnymi komendantami ośrodków.
3. Poruszenie spraw budżetowych dla poszczególnych ośrodków.

Na powyższych zebraniach oprócz zebranych w komplecie Komitetów oraz Komendanta Powiatowego P. W. porucznika Koprowiaka, brał również udział Komendant Obwodowy P. W. 64 p. p., kapitan Niewiakowski.

W ciągu zebrzań dawał się odczuć duch zrozumienia dla sprawy P. W. i W. F., czego najlepszym dowodem były doniosłe uchwały, powzięte przez poszczególne komitety.

W SPRAWIE PLEBISCYTU!

Donosimy, że zwycięzcą został p. Tarkowski Bydgoszcz, Wołeńska 2. Ilość głosów oddanych na poszczególne projekty przedstawia się następująco: Nr. 1—8 głosów, 2—42, 3—86, 4—47, 5—104. Zwyciężył więc Nr. 5. Bliższe szczegóły w nast. n-rze.

Redakcja.

M. D. Szczudłowski, major-pilot.

Z cyklu pogadarek o lotnictwie dla P. W.

Lotnik piechoty — i w jaki sposób należy z nim współdziałać.

Jak wspominałem poprzednio, rozpoznawanie lotnicze podczas boju jednostki taktycznej, ogranicza się po rozpoczęciu bitwy, do pola właściwej walki. Wtedy to t. zw. lotnik piechoty musi stale informować dowódców o położeniu pierwszych linii wojsk nieprzyjaciela i własnych.

W walce nowoczesnej nie istnieje „linja” frontu, lecz rozsiiane w terenie oddziały żołnierzy. Skupiają się one koło swego r. k. m.*) tworząc poszczególne komórki. Lotnikowi trudno jest odróżnić swoich od npla, dlatego

go też zmuszony jest wywoływać własne oddziały, a szczególnie te, które wysunęły się najdalej naprzód, aby oznaczyły mu swe miejsca, które zajęły na ziemi.

Musi on jednakowoż porozumieć się z temi oddziałami. Dlatego też strzela on rakiety białą o 6 gwiazdach, co oznacza „wyłożyć płachty”. Na ten sygnał oddziały czołowe wykładają małe płachty o wymiarze 40 X 40 cm., lub białe chustki o ile płacht nie mają. W razie braku płacht, dobrze jest mojem zdaniem podszyc białą podszewką tylne poły płaszcza lub bluzy i na dany znak odgiąwszy

te poły „znak wyłożyć”. System ten ma tę dogodność, że pozwala na utrzymanie ciągłości ognia przez żołnierzy wykładających płachty i nie obciąża ich noszeniem jeszcze jednego sprzętu, t. j. dotychczas używanej płachty.**)

Po skonstatowaniu „pierwszej linii”, lotnik strzela białą rakiety o 3 gwiazdach na znak, że płachty można zwinąć.

**) Chcących zapoznać się bliżej z tym systemem, odsyłam do przeczytania mego artykułu w tej sprawie w czasopiśmie „Przegląd lotniczy” Nr. 1 z r. 1929, Wyd. M. S. Wojsk., dep. lotn.

*) r. k. m. — ręczny karabin maszynowy.

Pozatem posiada piechota, na pktach swoich dowództw, począwszy już od bataljonu, płachty tożsamości dowództw i płachty sygnalizacyjne, służące do porozumienia się z lotnikiem. Lotnik piechoty ostrzega własne oddziały przed grożącym im niebezpieczeństwem za pomocą dymów

dalej tę wiadomość. Czasem może się zdarzyć, że lotnikowi zepsuł się radiotelegraf, lub wyczerpały się rakietki. Wówczas obserwator znajdujący się na płatowcu pisze meldunek, wkłada go do tulejki opatrzonej wstęgą i zrzuca z małej wysokości jako t. zw. „meldunek ciężarkowy”



Znaki tożsamości samolotów różnych państw.

żółtego i czerwonego. Żółty dym oznacza grożące niebezpieczeństwo w kierunku lotu płatowca, czerwony oznacza, że npla niema.

W razie gdy n. p. żołnierzom zabrakną naboje, dowódca przez ułożenie odpowiednich płacht sygnalizacyjnych, zawiadamia o tem lotnika, który zapomocą radiotelegrafu przesyła

do zagrożonych oddziałów lub do dowódcy.

Obowiązkiem oddziałów na ziemi jest na wezwanie lotnika wyłożyć płachty. Od tego zależy bezpieczeństwo ich na ziemi. Zdarzyć się bowiem może, że artylerja, nie wiedząc o posunięciu się własnej piechoty, stworzyła na to miejsce ogień, lub lot-

nik z powodu nieukazania przez piechotę jej płacht, tam właśnie ogień skierował. Zapobiec może takim wypadkom tylko pilne wykładanie płacht przez piechotę, na żądanie lotnika.

Lotnik piechoty posiada jeszcze t. zw. znak tożsamości, którym są albo oznaki państwowe umocowane na obu dolnych skrzydłach, lub wstęgi dwie lub jedna umocowane do skrzydeł.

Tyle co do lotnika piechoty. Dla uzupełnienia muszę wspomnieć, że obok „lotnika piechoty” pracuje często „lotnik artylerji”, którego zadaniem jest wstrzeliwać artylerję, wyszukiwać cele i żądać ognia. Lata on już wyżej, bo na wysokości 2000 m. i czas jego pracy wynosi 2 godziny w przeciwieństwie do „lotnika piechoty”, który lata na wysokości 800 do 1200 metrów i pracuje nad odcinkiem 1½ godz.

Jak widzimy więc z powyższych wywodów, współdziałanie lotnika z piechotą, zależy w dużej mierze od tej ostatniej.

Na zakończenie podaję znaki tożsamości państwowej samolotów Polski i innych państw.

Miejski Komitet W. F. i P. W. na miasto Poznań składa tą drogą — serdeczne podziękowanie właścicielowi oraz Dyrekcji kina „Metropolis” za bezinteresowne oddanie sali oraz potrzebnego personelu podczas wyświetlania filmu p. t.: „Obecny kierunek wychowania fizycznego w Szwecji” w dniu 17 bm.

Cadme Le Seul.

Gubernator

(Humoreska żołnierska.)

(Dokończenie.)

Optymaci miasta dowiedzieli się o historii przed cerkwią i zasłyszeli coś nie coś o przewidzianych na wypadek rozruchu represjach. Bo oto stwierdzając snadź swoją lojalność, wysłali specjalnych legatów z darami iście sułtańskimi. Ilość „kugli”, ryb, masła, „chał” była wprost oszołamiąjąca. W samogonce można się było kąpać.

Prócz tego, dowodem osobliwszej miłości ku osobie gubernatora był srebrny zegarek z dewizką, na której mogłoby obdarowany wiązać swoją Amarantę.

Wieczorem dnia tego, gubernator, przepijając gęsto do adjutanta, gadał:

— Mówiłem ci Jętka, trzymaj się mnie a zrobisz karierę! Ja ci mówię, cholera, że my w tej tu Łobiazdówce zaprowadzimy taki porządek, że cholera!

— Jużemy zaprowadzili! Złe porządk? Co? Plakaty! A nie, to w skórę!

Przepili i zakasili szczupakiem.

— A niech nas przyjdą rozbroić, — mówił gubernator. — Ja im pokażę! Po sto batów każdemu!

Wlepił w adjutanta zbiele od samogonki źrenice i potrząsnął pięścią. Wypijmy jeszcze!

Adjutant wypił i zamyslił się.

— A szkoda — westchnął, — że się bali. Jakbyśmy z kilku powiesili, toby nas jeszcze więcej szanowali.

Gubernator uśmiechnął się.

— To nie sztuka wieszać i rządzić. Ale nie wieszaj i rządz, żeby słuchali, jakgdybyś wieszal. Ale czekaj, jeszcze nie wieczór. Jeszcze którego powiesimy.

Adjutant coś kombinował. Nagle spojrzał z żalem.

— Ale! Przecie i kontrybucję moglibyśmy wtedy na nich nałożyć!

— Czekaj! Wszystko się zrobi! Tylko powoli! A! psiakrew! przypomniał sobie, wiesz co nam trza zrobić?

— No?

— Oficjalne przyjęcie.

— No i na co? Jeszcze ich żywić, tych draniów? — rzekł z dezaprobatą adjutant!

— Jak to naco? A dla fasonu! A oni się sami swoim pożywią! Że mi też wcześniej na myśl nie przyszło!

— No, panie gubernator, napijmy się chyba!

Napili się i przekąsili. Napili się jeszcze raz.

— Cholera! — krzyknął gubernator z emocją. — Bał dworski! Żyd za prośbienia wydrukuj!

— Bał dworski? Bez króla?

— Będzie król! — wrzasnął pijany gubernator. — Jak nie zaraz, to trochę później! Kto nam zabroni? A samostanowienie narodów? Kto zabroni narodowi łobajdowskiemu samostanowić? Zaraz każę żydowi drukować wybory! Jętka, pisz ordynację wyborczą!

— A — artykuł pierwszy: zarządzą powszechne, równe, tajne, bezpośrednie tego... proporcjonalne... kto się uchyli od głosowania: pięćdziesiąt batów! Artykuł drugi: Powszechny pobór do wojska...

— Nie! Nie powszechny! — zaproponował Jętka. — Żydów won! Co z żyda za żołnierz? Żydów uwolni się za opłatą. Tysiąc rubli w złocie od żyda.

— Racja! Oto źródło finansów państwa! Jętka: masz łeb do skarbowości. Mianuję cię: Jętka! pisz nominację!... Cholera, — ryknął, — pisz tu zaraz nominację, bo kula w łeb i sto batów! Nominacja: Doszło do mojej wiadomości, że ułan Jętka, wykazał... tego łeb... nie! wielki talent w prowadzeniu spraw finansowych... wobec czego zarządzam mianowanie go ministrem skarbu republiki łobajdowskiej! W przeciągu dwudziestu czterech godzin! Cholera!

Walnął pięścią w stół i potoczył dokoła nieprzytomnym wzrokiem.

— Kto mi zabroni? Kto? Ja pan! Ja gubernator! A nie, to sto batów.

Nagle usiadł. Wiązał jakieś myśli w kiwającej się na wszystkie strony głowie... Wstał.

— Tak! Narodzie łobajdowski!!! — zawołał gromkim, przeciągłym głosem. — Ustanawiam i zarządzam pod grozą natychmiastowej egzekucji! Ustanawiam!

Usiadł i odetchnął.

— Konstytucję łobajdowską ustanawiam, — rzekł szeptem spocony, patrząc przerażonym wzrokiem przed siebie.

— Gdzie Jętka? — huknął z nowym przypływem energii, wstając.

— Tu, rozkaz!

— Jętka, pisz konstytucję! Artykuł pierwszy: ustanawiam monarchję konstytucyjną, w rodzie Sieniawskich dziedziczną! Ongiś na Sieniawie Korybut Sieniawskich panów dziedzicznych!

Jętka zerwał się i skoczył na stolek.

— Artykuł drugi: — wrzasnął — ustanawia się ministra skarbu dziedzicznego w rodzie Jętków!

— Tak! Warteś tego!

— A nie, to sto batów i na hak! — ryknął adjutant! — Kto się ośmieli? Gubernator kazał. Cholera! Gubernator! — wiesz ty, co to jest gubernator? Nie wiesz? Nie wiesz chamie?

Zlazł z stolika i szedł w kąć do nieistniejącego przeciwnika, pijany, z twarzą złowrogą i nienawistną...

— Chamie podły! — gadał wściekły, przyduszonym głosem. — Nie wiesz? Ja cię zaraz nauczę.

— Wybebeszę!!! — wrzasnął z nagłą. — Kichy won! Kichy won, jak z konia!!! Ty nie wiesz? Opór władzy? Nie uznajesz króla? Ministrów nie uznajesz? Jętki nie uznajesz? A masz! A masz! A masz!

Wyrwał szablę z pochwy i rąbał piec z wściekłością furjata.

Gubernator leżał, z głową na łokciu, bezwładnie rozwalony na stole i ryczał ochryplym głosem:

— Niech żyje król! Wiwat król! Wiwat monarcha! Vive le roi! Gloire au panache blanc!

— Demokracja ci pachnie? — ryczał Jętka, rąbiąc w drzazgi piec. Równość? Samostanowienie?

— Precz z samostanowieniem! — wrzasnął pijany autoelektor. — Ja stannowie! Ja gubernator! A nie, to kula w łeb! Sto batów i na pal! Wiwat król! Niech żyje król!

Nagle drzwi się otworzyły i pijani chłopcy ujrzeni twarz, na widok której poczęli trzeźwieć z szybkością błyskawicy...

Była to groźna, ozdobiona ciemnym, pokrętnym wąsem, twarz dowódcy plutonu...

— Co? Król? Polityka w armji? — huknął porucznik.

Ułani porwali się na równe nogi, wyprężeni jak struny...

— A psiakrew! Mówili mi o łobajdowskich porządkach! Ładne porządki! Plakaty, dobrze, niech będzie! Ale polityka? Pijaństwo? Orgje? Ja was nauczę!

Chłopcy chwiejąc się nieco, stali w zupełnym milczeniu.

— Do paki! — wrzasnął w pasji dowódca — Michcik!

Do izby wszedł jeden z przybyłych razem z nim ułanów.

— Starszy ułan Sieniawski! Ułan Jętka! Aresztuję was! Oddać broń, pasy, ostrogi!

Michcik wziął szablę, brauningi, pasy...

Kiedy schylił się do nóg Sieniawskiego, by odpiąć ostrogi, starszy ułan warknął zcicha, a złowrogo:

— Nie rusz...

Michcik spojrział niepewnie na porucznika.

Co to jest? Opór? — spytał głośnie oficer.

— Panie poruczniku, — jęknął błagalnie chłopak, — ułanowi ostrogi? Panie poruczniku...

— No, zostawić mu! — rzekł oficer, — kryjąc śmiech. W szwadronie pogadamy.

* * *

Epilogiem łobajdowskiej epopei był ustęp w rozkazie dziennym:

„St. ułan Sieniawski i ułan Jętka za nieprzystojne zachowanie się przy rekwizycji siana, stwierdzone podczas inspekcji przez porucznika..., skazani na dwie godziny pod szablę.

Tak lekki wymiar kary zastosowano tylko ze względu na poprzednią, przez obu wymienionych okazaną chęć podtrzymania prestige'u armji...

* * *

Starszy ułan Sieniawski spojrział przez wzniesioną w niebo lunę karabinka. Srebrną, lśniąca powierzchnią wił się węzowym skretem czarny szlak gwintu.

— Dobra.

Naoliwił zamki i łożyska, i powiesił karabinek na kołku, wyszedł za stodołę.

— No co, Jętka? — spytał — kładąc się obok towarzysza. Nudno?

— Nudno, psiakrew! — odparł, — przewracając się na drugi bok i zawiązując w gazetę porcję buraczanych liści.

Zapadło milczenie. Październikowe słońce zachodziło za wielką krwawą chmurę...

— Wiesz co ja myślę, Jętka?

— No?

— Tu w Polsce niema dla nas przyszłości...

— W żadnym demokratycznym kraju... — rzekł z obrzydzeniem Jętka.

Sieniawski oparł się na łokciu.

— Te, Jętka! Jak się wojna skończy, jedziemy gdzie do murzynów i zakładamy państwo!

— Jak Boga kocham, — rzekł poruszony Jętka, — to jest myśl!

— No?

— Jadę! — odpowiedział z niezłomnym postanowieniem ex - adjutant.

K o n i e c.

Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 11 marca 1929 r., pod adresem: Szaradziarz Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.

Wskazówkami chętnie służyć.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: kwartalny abonament „Junaka”. Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze 11.

Przyjaciół naszego „Boiska” upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników. W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do Administracji „Junaka”.

127. Hulaj dusza!...

Pierwsza i druga
Obie w alfabecie,
Dzieciatko mruga
I powtarza trzecie,
Złożyła sługa
W trzeciej drugiej śmiecie,
Często dżdżu struga
Trzecia czwarta w lecie.
Gdy kołdra długa,
Długie drugie trzecie,
Moja zasługa,
Że całość zgładniecie.

128. Trójznacznik

- a) Leży u mnie na stole.
- b) W Operze go wolę.
- c) Malować go chce wielka,
Gdy ładna modelka.

129. Rewolucja w Szaradzistanie

przybrała groźne rozmiary. Pierwsze sylaby nie powróciły dotychczas na swe stanowiska. Poniżej podajemy pod a) znaczenie całych wyrazów, a pod b) znaczenie resztek zniekształconych przez secesję pierwszych zgłoszek.

- 1 a. Stach obwinia o coś Jacka.
b. W nim celuje Konopacka.
- 2 a. To choroba, wróg urody.
b. Pcha ją stary, ciągnie młody.
- 3 a. Dzisiaj martwa, wiosny czeka.
b. Niesie coś na język człeka.
- 4 a. Postrach to niegrzecznych dzieci.
b. Stolarz ci ją łacno skleci.
- 5 a. Na odpuszcie pięknie śpiewa.
b. To mój zapas węgla, drzewa.
- 6 a. W środku stoi, zwykle bije.
b. Grzmij, orkiestro, niech nam żyje!
- 7 a. Błyśnie, zgaśnie, to jej życie.
b. Na koronie zobaczycie.

- 8 a. To Lucyfer, rodem z piekła;
b. Ależ to hulanka wściekła!
- 9 a. Mokną gąbką zwilż go ładnie.
b. Może jaki na mnie spadnie.
- 10 a. Wstyd i hańba! rzucił żonę.
b. Strony bardzo oddalone.
- 11 a. Sługa krnąbrna, trzaska drzwiami.
b. Tym, co wiedli bój z wrogami.
- 12 a. Tenor, baryton, basista.
b. Nieraz nazwisk mieści trzysta.

130. Szarady zagadkowe

- 1. Coś od kury, pół piernika,
Małe, a już bryka.
- 2. Ten ci jest u panów w cenie:
Twarda woda, zgromadzenie.
- 3. Dużo twarzyczek stoi w komorze,
Zaraz tam książki położe.
- 4. W greckiej literze na drzewie siada.
I dość ochryple coś opowiada.

Rozwiązanie zadań z nr. 5: 117. Juta Morkowska w Poznaniu, Biblioteka Raczyńskich. 118. Dellin, nicpotem, Maro, Abel, kira, tarka, rama, gwara, Arab, interes, kabaret, karma, gary, rafa, dale, tama. Ogółem nadesłano rozwiązań 49, w tem trafnych 42.

Trafne rozwiązania nadesłali: Z Poznania: Pp. Tadeusz Putz, Marja Malawska, Majorowa Emilja Grabowska i Luta Owsianowska (pierwsi), Z. Bresiński, M. Choynow-

ski, M. Friebes, por. O. Grudziński, M. Ilksa, Ada Jastrzębiec, M. Jankowska, J. Klin-kówna, L. Konarczak, K. Kunzendorf, „Manusia”, A. Mikołajczak, J. Morkowska, W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik”, M. Pokorny, I. Raszewska, E. Ratajczak, S. Ryłski, J. Siemianowski, M. Skorny (gorąco witamy!), B. Sutarski, O. Wolankówna, K. Woźniak i A. Zachuta.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Marjan Orsztynowicz z Pus-

zykowa, R. Galik z Ostrowa i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, A. Zni-niewicz ze Lwowa, „Sokół” z Bydgoszczy, rtm. J. Opiński z Chełmna, K. Dunin-Wąsowiczowa z Rudnika n. Sanem i „Władek” z Gostynia.

Nagrodę, t. j. kwartalny abonament „Junaka” przyznał los P. Majorowej Emilji Grabowskiej, — Poznań, Wały Leszczyńskiego nr. 22.

HUMOR

Krytyk.

Pan Majer był zaproszony na obiad u Fiszów. Gdy go potem pytano, jak mu smakował obiad, rzekł:

— Gdyby zupa była taka ciepła, jak wino, a wino takie stare jak gęś, a gęś taka tłusta jak gospodyni domu — to obiad byłby nie najgorszy.

* * *

Sposób zwracania uwagi.

— A więc świadek był obecnym przy bijatce w gospodzie? Proszę opowiedzieć, jak to było.

— Siedzę sobie spokojnie nad piwem. Wtem mnie ktoś trzasnął w łeb kullem. To zwróciło moją uwagę...

* * *

O chlebie i wodzie.

— Jasiu, zaczynają o nas plotkować! Musimy się pobrać, choćbyśmy mieli żyć o chlebie i wodzie. Trzeba obmyśleć to najlepiej.

— W takim razie pomyśl o chlebie, a już o wodę ja się postaram.

* * *

Omylił się.

Szef do buchaltera:

— Wręcam panu 100 złotych gratyfikacji! jest to nagroda za to, że przez cały rok ani razu się pan nie omylił.

— Z jednym wyjątkiem, panie pryncypale.

— Mianowicie?

— Sądziłem, że otrzymam 200 złotych gratyfikacji.

* * *

— Na miłość Boską, człowieku, jak ty wyglądasz? Oko podbite, krew ci idzie nosem... Wsiadaj do dorożki, zawiozę cię do domu.

— Właśnie stamtąd idę...

* * *

Biedny szympans.

Dyrektor zwierzyńca znajduje się w podróży i otrzymuje od swego zastępcy list następujący:

„Nasz szympans niepokoi mnie: nie je, nudzi się, zapewne potrzebuje towarzysza. Co mamy uczynić, zanim pan dyrektor powróci?”

* * *

Logika dziecięca.

— Ja chcę zostać policjantem.

— Dlaczego?

— Będę się bawił na środku ulicy i nikomu nie będzie wolno mnie przejechać.

* * *

Dotrzymał przyrzeczenia.

— Przyrzekliście mi, że podczas roboty nie będziecie palili fajki.

— Pamiętam o tem, ile razy zapalę sobie fajkę, zaraz przestaję pracować.

* * *

Człowiek rewolwerowy.

— Wisz, Jankel, ten Izaak to jest rewolwerowy człowiek!

— Nu, dla czego?

— On potrafi w jedne chwilek oszukać, sześć razy swego współnika!

* * *

Roztargnieni.

Rozmowa dwóch pijanych w pociągu:

— Felek, która godzina?

Felek wyjmując zapalki, patrzy na nie przez chwilę i odpowiada:

— Środa...

— To ja wysiadam...

* * *

Sześćioletnia Janinka poszła po raz pierwszy do szkoły.

— Wie mamusia — mówi za powrotem, pani nauczycielka niewiele umie — o wszystko nas pyta.

* * *

Odważny.

— Icek, czy ty byłbyś taki odważny, żeby rzucić bombę?

— Co, a czy ty byłbyś taki odważny, żeby bomby nie rzucić, jak ci ją dadzą do ręki?

* * *

Mądry ojciec.

— U mnie każda córka musi się zaręczyć w osiemnastym roku.

— A jeżeli w osiemnastym roku jeszcze nie znajdzie narzeczonego?

— To tak długo ma osiemnaście lat, póki się nie trafi narzeczonego.

Młodzież należy zahartować!

Zdrowia w dusznej kawiarni
nabrać nie można!

Codzienna gimnastyka, po pracy dłuższy spacer,
ślizgawka, narty są dla zdrowia konieczne po-
trzebne. - Najwięcej ruchu i najwięcej wrażeń!

Junak, jako przyszły obrońca

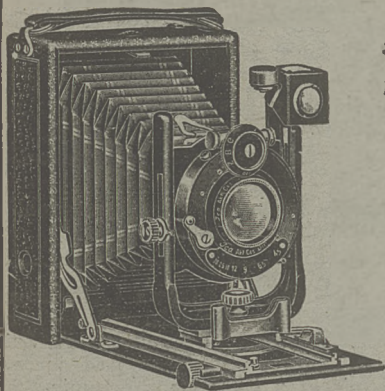
Ojczyzny, powinien umieć do-
skonale fotografować, bo aparatem fotograficznym można oddać
ogromne usługi!

Junak powinien mieć własny album fotograficzny, w którym umieszczałby
fotografie z własnych zdjęć. Na początek kup aparat fotograficzny, choćby za 75 zł
w firmie:

KAZIMIERZ GREGER

POZNAŃ, UL. 27. GRUDNIA NR. 20.

Obszerne ilustrowane katalogi wraz z cennikiem wysyłamy odwrotnie.



NA RATY

na warunkach bardzo dogodnych
— bez doliczenia procentów —

MATERJAŁY Z METRA

gotowe ubiory damskie i męskie, suknie wizytowe i balowe, obuwie etc.

z materiałów pierwszorzędnych i w wykwintnym wykonaniu podług ostatnich modeli w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich poleca

„MAGAZYN UNIWERSALNY” Poznań, ul. Wielka 20 — w podwórzu ul. Woźna 10
Warszawa, Senatorska 37, w pałacu ord. hr. Zamojskiego

Uwaga: P.P. Wojskowym, Urzędnikom państwowym i komunalnym oraz Stowarzyszeniom i Kooperatywom specjalnie dogodne warunki.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
$\frac{1}{2}$ strony	155 zł
$\frac{1}{4}$ strony	80 zł
$\frac{1}{8}$ strony	45 zł
$\frac{1}{16}$ strony	30 zł
$\frac{1}{32}$ strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują:

Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „Junaka”.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 16 — TELEFON 43-41.

Filja: TORUŃ, ULICA GRUDZIĄDZKA 9 — TELEFON 9-51.

REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ.

REDAKTOR NA POMORZE INŻ. JAN GRABOWSKI - TORUŃ.

Redaktor odpowiedzialny: za dział poznański Mieczysław Grodzki,
za dział pomorski inż. Jan Grabowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204490.

Konto Bankowe:
Bank Związku Spółek Zarobkowych
w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.